

CENY PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie 1 K 50 h
 Za dostawę do domu dopłaca się . . . 80 h
 Z przesyłką w kraju miesięcznie . . 2 K 50 h
 Cena egzemplarza 6 halerczy.
 Na prowincyi 10 halerczy.

Adres Redakcji i Administracji:
 Lwów, ul. Sokola 1. 4.

CENY OGŁOSZEŃ:

Wiersz pettowy jednolamowy lub jegomiejscie 26 h. — Nadesłane za wiersz pettowy lub jegomiejscie 80 h. — Po kronice i przed tekstem wiersz pettowy 2 K. — Nekrologia za wiersz pettowy 60 h. — Drobne ogłoszenia po 6 h. za wyraz, najmniej 60 h. — Wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie.

GAZETA

WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu.

Nr. 2399.

Lwów, środa dnia 18. sierpnia 1915.

Rok V.

Obleżenie Modlina.

W 85. ROCZNICĘ.

(*) Wśród burzy wojennej, która miota światem, święci cesarz Franciszek Józef I. ośmdziesiątą piątą rocznicę urodzin. a na uczczenie tej chwili niosą mu dzieje laur najpiękniejszy i bezcenny: wieść o coraz nowych zwycięstwach armii sprzymierzonych.

W obliczu rocznicy staje społeczeństwo polskie z temi samymi uczuciami, jakie składało u stóp tronu przez cały ciąg 67-letnich rządów Cesarza, bo umie pamiętać i umie okazywać wdzięczność. Nie zmienił się w roku wojny ojcowski, opiekuńczy stosunek, jaki osobę Monarchy łączył z narodem polskim. Pamiętamy słowa jakie z ust Cesarskich usłyszał namiestnik Korytowski o odbudowie kraju po wojnie, pamiętamy odpowiedź daną deputacyi szlachty galicyjskiej, pamiętamy życzliwy sąd Monarchy o legionach i żołnierzach polskich, którzy spełnili powinność ponad obowiązki i zbrojni tą pamięcią idziemy ufnie w przyszłość, powtarzając słowa, które padły z ust narodu u kolebki życia konstytucyjnego Galicji: „Przy Tobie Panie stoimy i stać chcemy“.

Już wczesnym wieczorem wczoraj miasto przybrało niezwykły, uroczysty wygląd. Na ulice wyległy tłumy, jak w przeddzień wielkiego święta i zwolna rozblysnęły szeregi okien iluminacya. Tem gorętsze uczucia ożywiły serca, że niedawno z musu przeżywalimy urodziny innego władcy, kiedy wywieszane pod nakazem przystawów chorągwie milczały głucho a puste ulice zadawały kłam urzędowemu nastrojowi.

Wczoraj gorący zapał owładnął tłumem, radość, że dzień ten nie przypadł na czas inwazyi, lecz że go święcić możemy pod berłem ukochanego monarchy, jaśniała na wszystkich twarzach.

Uroczystość rozpoczęła się przed gmachem sejmowym, gdzie ustawiły się trzy orkiestry, żołnierze z lampionami pochodniami w ręku. Po bokach ugrupowała się młodzież obojga płci, mająca wziąć udział w pochodzie. Widok uświetniały świetne transparenty w głębi ogrodu Pojezuickiego, ułożone w litery „F. J. I.“ Około godziny 7 wiecz. zgromadzone muzyki rozpoczęły grać Hymn Ludu, którego tłumnie zebrana publiczność wysłuchała z odkrytymi głowami.

Po trzykrotnym odegraniu hymnu, orkiestry otoczone tysięcznym tłumem ruszyły w miasto, każda w inną stronę. Pochód, w którym wzięły udział wszystkie korporacje, liczył ponad kilka tysięcy osób. Wzruszający widok przedstawiały szeregi młodzieży, wśród których, niosąc możliwie wysoko płonące lampiony, kroczyły poważnie malutkie dziewczynki. Wspaniale jaśniał w wieczornym zmierzchu gmach ratusza, oświetlony trzymanymi w rękach kamiennej bogini zagwiami.

Do późnego wieczora Lwów jaśniał iluminacyą i rozbrzmiewał śpiewem.

Dziś rano o g. 6. zbudziło miasto 21 wystrzałów armatnich. Następnie orkiestry odegrały po ulicach pobudkę, a o g. 9 odbyły się w świątyniach wszystkich wyznań uroczyste nabożeństwa. W kościele OO. Jezuitów odprawiono specjalne nabożeństwo dla przebywających we Lwowie starszych oficerów. Na godzinę 11 zapowiedziano uroczyste przyjęcie w komendzie II. armii, oraz w komendzie miasta.

DEPESE GRATULACYJNE.

Do kancelarii gabinetowej Jego Cesarskiej Mości wysłano wczoraj ze Lwowa następujące depesze gratulacyjne:

Z okazji uroczystości 85. rocznicy urodzin Jego Cesarskiej Apostolskiej Mości ośmielam się w imieniu miasta Lwowa przesłać wyrazy najgłębszej czci, hołdu i miłości wraz z zapewnieniem niewzruszonej wierności dla naszego najukochańszego Monarchy z prośbą o złożenie ich u stóp Najwyższego Tronu.

Komisarz rządowy, Lwów.

Ekscelencyja generał Böhm-Ermolli — jak się dowiadujemy z kompetentnej strony — z powodu przeszkód służbowych nie jest w możności przyjmować osób prywatnych lub deputacji i dziękuje wszystkim tym, którzy ewentualnie mają zamiar z okazji urodzin Najjaśniejszego Pana zgłosić się u niego z wyrazami hołdu i wiernopoddanych uczuć dla Jego Ces. i Król. Apostolskiej Mości.

URZĘDOWE WIADOMOŚCI WOJENNE.

Z austriackiej kwatery głównej

z 17. VIII. w południe.

ROSYJSKA WIDOWNIA WOJNY.

Ścigając energicznie ustawicznie cofającego się przeciwnika c. i k. wojska, stojące pod wodztwem FML. Arza, dotarły do Dobrynki o 20 kilometrów na południowy-zachód od Brześcia Litewskiego. Rosyjska straż tylna, która zajęła pozycje koło Piszczaca, została odrzucona przez węgierską obronę krajową.

Siły, prowadzone przez arcyksięcia Józefa, posuwają się na Janów nad Bugiem.

Generał Kövess odrzucił nieprzyjaciela w okolicy Konstantynowa za Bug.

Na północ od dolnego biegu Bugu w ścisłym związku z kawalerją niemiecką walczą oddziały kawalerji austriacko-węgierskiej.

Na frontach naszych koło Włodzimierza Wołyńskiego i w Galicji wschodniej panuje spokój.

(Dobrynka, gub. siedlecka, pow. bialski, Janów, gub. siedlecka, pow. konstantynowski. Piszczac, gub. siedlecka, pow. bialski).

WŁOSKA WIDOWNIA WOJNY.

Ogień ciężkiej włoskiej artylerji przeciw naszym tyrolskim fortyfikacjom trwał wczoraj przez cały dzień. Słabe oddziały nieprzyjacielskiej piechoty, które pojawiły się w Val Sugana do Carzany na północny wschód od Borgo, zostały odrzucone poza potok Marso. Na froncie pobraża Włosi prowadzą w dalszym ciągu wielkimi siłami ataki na nasze pozycje koło Krn a Tolmain, zostali jednak wszędzie krwawo odparci. Wyżyna Doberdo znalazła się wczoraj po południu znowu pod dosyć gwałtownym ogniem artylerji.

Zastępca szefa sztabu generalnego
FML. von Höfer.

Z niemieckiej kwatery głównej.

Berlin. 16 sierpnia.

Grupa wojsk generała marszałka pełnego Hindenburga: Podczas dalszych skutecznych ataków na wysunięte pozycje przed Kownem wzięto wczoraj do niewoli 1730 Rosyan.

Przez skuteczne przejście przez Nurzec rozpoczęte przełamanie stanowisk rosyjskich udało się w zupełności. Wskutek nacisku, wychodzącego od miejsca przełamania i ataku wznowionego na całym froncie nieprzyjacieli ustąpił i cofa się ze swych pozycji od Narwi aż do Bugu. Nasze ścigające nieprzyjaciela wojska dotarły do wyżyny Briańska. Przeszło 5.000 Rosjan wzięto do niewoli.

Koło Modlina zostali obrońcy dalej wyparciu pierwszeństwu fortów.

Grupa wojsk generała marszałka pełnego księcia Leopolda bawarskiego: Lewe skrzydło wymusiło przejście przez Bug na zachód od Drohiczyzna. Wczoraj przedpołudniem po przekroczeniu przez centrum i prawe skrzydło Łosic i Międzyrzecza natrafiły one na odcinkach Trzyny i Klikówki (między Drohiczyzną a Białą) na wznowiony opór, który dziś z brzaskiem dnia na wschód od Łosic złamano. Odbywa się pościg.

Grupa wojsk generała marszałka pełnego Mackensena: Pościg trwa dalej. Przekroczono Białą i Siawatynze. Na wschód od Włodawy wojska nasze postępują naprzód na wschodnim brzegu Bugu.

Naczelne kierownictwo armji.

Z tureckiej kwatery głównej.

Konstantynopol (TBK) Doniesienie agencji telegraficznej Milli. Główna kwatera podaje do wiadomości: W nocy z dnia 11 na 12 bm. na północ od Ariburnu odparliśmy z łatwością słaby atak nieprzyjacielski i wzięliśmy jeńców do niewoli. W tej okolicy w ciągu trzech dni zdobyliśmy 8 karabinów maszynowych z amunicyą, z których 5 obecnie jest już w użyciu przeciw nieprzyjacielowi. Przed Ariburnu nasza artylerja trafiła nieprzyjacielski okręt pancerny, który się następnie oddalił. Koło Sedil Bar na prawym skrzydle wzięliśmy szturmem nieprzyjacielski rów strzelecki długości 100 m. Na innych frontach nie wydarzyło się nic ważniejszego.

W sprawie zaliczek urzędniczych.

Wielkoduszna akcja prezydenta Rutowskiego, dzięki której ogromna rzesza pozostałych we Lwowie urzędników państwowych przez wypłatę zaliczek na ich pobory służbowe, w części przynajmniej ochroniona została od najskrajniejszej nędzy, obecnie przy jej rozwikłaniu natrafia na trudności z powodu stanowiska, zajętego przez konsorcjum Banków, które gminie miasta Lwowa dostarczyły funduszy, na te zaliczki potrzebnych.

Źródłem nieporozumienia — o ile o nieporozumieniu mowa być może, — jest okoliczność, iż fundusze dostarczone gminie na wypłatę zaliczek, udzielone zostały przez Banki częścią w walucie koronowej, częścią zaś w rublach, a tak samo i wypłata zaliczek urzędnikom odbywała się częścią w koronach, częścią w rublach. Trudności, jak się obecnie wyłoniły, opierają się na różnicy kursu.

Jednym z pierwszych zarządzeń rosyjskich po zajęciu Lwowa było — jak wiadomo — rozporządzenie, iż „moneta rosyjska ma być przyjmowana licząc koronę po 30 kopiejek“. W ten sposób ustanowiony został przymusowy kurs rubla na 3 K 33 h. Kurs ten, nie zostający w żadnym stosunku do wewnętrznej wartości rubla miał charakter kontrybucyjny wojennej, nałożonej na mieszkańców Lwowa, względnie okupowanej przez Rosyan części Galicji.

Mimo kar grożących na wypadek niestosowania się do tego zarządzenia — mieszkańcy Lwowa umieli zachować się odpornie wobec tej narzuconej im kontrybucyjności. Z wyjątkiem wypadków stosunkowo nie licznych, gdzie w razie nieprzyjęcia rubli po kursie przymusowym zachodziła obawa denuncjacji, z wyjątkiem wypłat uskutecznianych przez ciała względnie organy zostające pod kontrolą władz rosyjskich, z wyjątkiem wreszcie pewnych istotnie dobrowolnych, tj. bez żadnego choćby moralnego przymusu dochodzących do skutku układów, gdzie przez przyjęcie zapłaty rublowej po kursie 3 K 33 h., wierzyciel chciał przyznać dłużnikowi w tej drodze odpowiedni opust, otóż z wyjątkiem takich wypadków rubel w uczciwym obrocie handlowym i gospodarczym nigdy nie miał we Lwowie wartości 3 K 33 h. Mimo braku giełdy lub innego czynnika, któryby cenę targową rubla ustalał, rubel miał we Lwowie przez cały czas okupacji faktyczny kurs giełdowy (handlowy) odbiegający od narzuconego kursu kontrybucyjnego, kurs ulegający pewnym fluktuacjom. W miesiącach grudniu, styczniu, lutym, mniej więcej do połowy marca br. kurs ten wahał się między 2 K 60 h. a 2 K 50 h. Począwszy od kwietnia br. w miarę postępu naszej ofensywy, kurs ten spadał. Charakterystycznym jest, iż mimo braku jakiegokolwiek urządzeń giełdowych kurs rubla nie miał wedle dni dając się oznaczyć. Mimo przymusowego kursu kontrybucyjnego, placąc rubla, można było kupić wiktuały lub inne środki żywności tylko mniej więcej za 2 K 50 h., nie zaś za 3 K 33 h. Kto miał zatem rubel, ten nie miał 3 K 33 h., tylko tyle, ile wartość handlowa rubla w danej chwili wynosiła, tj. z reguły około 2 K 50 h., a w ostatnim czasie inwazyi, jeszcze znacznie mniej.

Trudności, które przy regulowaniu zaliczek, pobranych przez urzędników państwowych w czasie inwazyi, obecnie powstały, wyłoniły się właśnie na tle wartości względnie kursu rubla.

Banki, które udzieliły funduszy na zaliczki, stają na stanowisku, iż ta część funduszy, która przez nie w rublach udzielona została, ma im być zwróconą w koronach po kursie 3 K 33 h. za 1 rubel.

Dla oceny kwestyi, czy i o ile żądanie to jest uzasadnione, jak niemniej kto i w jakiej rozciągłości do zwrotu jest obowiązany, musi się rozróżnić stosunek wzajemny dla tych osób fizycznych i prawnych, które w tym przypadku w grę wchodzi.

Stosunek prawny przedstawia się w ten sposób, iż gmina m. Lwowa z funduszy dostarczonych jej przez Banki wypłacała urzędnikom i funkcjonaryuszom państwowym w zastępstwie Skarbu Państwa zaliczki na ich pobory służbowe. Chodzi obecnie o to, komu i za jaką sumę odpowiada.

1. Zaliczka, jaką urzędnik otrzymał, przedstawia się jako zwyczajna pożyczka. Pobierając zaliczkę, nie wchodzi urzędnik w żaden stosunek

prawny z Bankami. Stroną udzielającą pożyczki była wobec urzędnika wyłącznie gmina m. Lwowa i o ile chodzi o urzędników, to stosunek kredytowy zaimiał jedynie między urzędnikiem a gminą. O stosunku tym decyduje skrypt dłużny, wystawiony przez urzędnika we formie potwierdzenia odbioru.

Zaliczki wypłacane były trzykrotnie: pierwsza w pierwszej połowie lutego h. r., druga w drugiej połowie marca b. r., trzecia w drugiej połowie maja b. r.

Pierwszą zaliczkę otrzymali urzędnicy wyłącznie w koronach (mianowicie w miejskich sturkoronowych asygnatach kasowych i bonach jednokoronowych). Drugą zaliczkę wypłacono im częścią w koronach, a częścią w rublach, mianowicie w rublach tylko nadwyżki, ponad setki koron, tj. jeśli ktoś miał otrzymać np. 340 K to dostawał 300 K w koronach, (a raczej asygnatach) a 40 K w rublach (licząc ruble po 2 K 50 h.) a więc 16 rubli. Trzecią zaliczkę pobrali urzędnicy wyłącznie w rublach.

Zeznane przez urzędnika potwierdzenia odbioru odpowiadają też temu rzeczywistemu stanowi. Skrypty na pierwszą zaliczkę opiewają wyłącznie na walutę koronową, skrypty na trzecią opiewają na ruble. W skryptach co do drugiej zaliczki kwitowano odrębnie korony a odrębnie ruble (np. ja otrzymałem od gminy kwotę 300 kor. oraz 16 rubli). Wobec tego zatem, iż w skryptach nie przerachowywano koron na ruble ani odwrotnie, przeto stosunek urzędnika do gminy m. Lwowa jest jasny i zupełnie pojedynczy. Urzędnik obowiązany jest z tytułu pobranej zaliczki zwrócić gminie tyle koron i tyle rubli, na ile skrypt dłużny opiewa a nadto zapłacić ma stosownie do postanowień skryptu procenty „wyższe o 1½% ponad każdorazową stopę eskontową Banku austro-węgierskiego“.

Ponieważ urzędnik miałby prawo zwrócić w rublach tę część zaliczki, którą w rublach otrzymał, przeto ściśle rzecz biorąc, o ile zapłata względnie zwrot następuje w koronach, decydującym jest kurs rubla w dniu zwrotu pobranej zaliczki. Co najmniej zatem słusznym i obywatelskim jest stanowisko urzędników, którzy godzą się na policzenie kursu wyższego od obecnego, a mianowicie po 2 K 50 h. jako tego kursu, który mniej więcej odpowiadał wartości rubla w czasie pobrania zaliczki.

2. Pomijając już to, iż gmina m. Lwowa występowała właściwie w całej tej sprawie jako „negotiorum gestor“ Państwa, to Skarb Państwa wchodzi tu ze stanowiska prawnego w grę o tyle, iż urzędnicy za zabezpieczenie otrzymanych zaliczek przekazali gminie do wypłaty odpowiednią część swych zaległych poborów względnie należności przypadających im od skarbu austriackiego.

Z tytułu tego przekazu ani Skarb Państwa nie ma prawa z płacy, względnie poborów urzędnika wypłacić gminie m. Lwowa więcej, aniżeli się w myśl przekazu zawartego w „potwierdzeniu odbioru“ należy, ani też gmina m. Lwowa z tytułu tego przekazu nie może od Skarbu Państwa więcej żądać, aniżeli w stosunku do niej obowiązany jest zwrócić urzędnik.

(Dok. nast.)

DR. IGNACY WEIN.

Głos Rady szkolnej.

(x) Przed uruchomieniem szkolnictwa średniego w Galicji wydała Rada szkolna krajowa szereg zarządzeń tymczasowych, na których ma być po rocznej przerwie oparta nauka w naszych gimnazjach i szkołach realnych. Ponieważ jest to sprawa, żywo dziś obchodząca ogół, podajemy te zarządzenia poniżej.

* * *

Po dokładnym i wszechstronnym rozważeniu rozmaitych planów, c. k. Rada szkolna krajowa postanowiła tak zorganizować naukę szkolną na r. 1915/16 w tych szkołach średnich naszego kraju, które w ubiegłym roku szkolnym wskutek najazdu musiały zaniechać normalnej pracy, aby we wszystkich klasach tych szkół, wyjąwszy kl. I, materiały dwóch lat szkolnych przerobiono i przy wskazanych ograniczeniach i skróceniach wyczerpano w przeciągu roku szkolnego 1915/16 a zakończy 31. lipca 1916. W myśl tego projektu będą do

klasy II przyjęci ci uczniowie, którzy z końcem roku 1913/14 albo złożyli egzamin wstępny do klasy I z pomyślnym wynikiem, albo przynajmniej mieli warunki, upoważniające ich do przystąpienia do tego egzaminu, ale z powodu wypadków wojennych już nie zdołali go złożyć w terminie jesiennym.

Do klasy III należeć będą uczniowie, którzy z końcem roku szkolnego 1913/14 ukończyli klasę I i uznani zostali za uzdolnionych do przejścia do klasy II itp. Uczniowie takich klas skombinowanych pokonają w przeciągu roku szkolnego 1915/16. obok materiału właściwej klasy, przeznaczonego na II półrocze, także materiał klasy bezpośrednio ją poprzedzającej, którego przerobienie będzie zadaniem nauki w I półroczu.

Z. końcem I półroczu uczniowie szkół, pracujących ze skombinowanymi klasami, nie otrzymają wykazów, przewidzianych w odnośnych postanowieniach normalnych, lecz formalne świadectwa z tej klasy, której materiał był przerobiony w tym półroczu. Uczniowie, którzy w I półroczu nie odpowiadają wymaganiom z kilku przedmiotów, będą cofnięci do skombinowanej klasy bezpośrednio niższej w następnym półroczu, celem powtórzenia materiału naukowego, którego jeszcze nie zdołali opanować.

Niedostateczną notę, otrzymaną z jednego przedmiotu przy końcu I półroczu będzie mógł uczeń, zależnie od uchwały gromady, poprawić po upływie 4, względnie 6 tygodni, biorąc przez ten czas nadal udział w nauce tej klasy skombinowanej, do której uczęszczał od początku roku szkolnego, a będzie cofnięty do klasy bezpośrednio niższej dopiero wówczas, gdy wynik egzaminu poprawczego zostanie uznany za niedostateczny.

Uczniowie, którzy w roku szkolnym 1914/15 ukończyli studia w sposób prawidłowy bądźto w jednej ze szkół średnich państwowych lub prywatnych z prawami szkół publicznych, bądź też na jednym z kursów, urządzonych dla młodzieży naszej poza granicami kraju, mogą, o ile się zgłoszą do zapisu w szkole średniej ze skombinowanymi klasami, być przyjęci do odpowiedniej klasy, t. j. uczniowie, którzy ukończyli klasę I, do klasy I skombinowanej, uczniowie z ukończoną klasą II do klasy III itd.

Uczniowie ci będą w I półroczu powtórzyli materiał klasy poprzedzającej, który już przerobili w ubiegłym roku szkolnym, a przystąpią do nauki materiału właściwej klasy, do której się zapisali, dopiero w II półroczu.

Oczywiście opłaty szkolne, tudzież inne datki pieniężne, do których w myśl przepisów uczniowie są obowiązani, mają być składane podług normy, przepisanej dla jednego roku szkolnego.

Do klasy pierwszej tych szkół średnich, w których zaprowadzone będą klasy skombinowane od II począwszy, przyjęci będą ci uczniowie, którzy, w normalnych stosunkach byłiby z końcem roku szkolnego 1914/15 uzyskali warunki, upoważniające ich do przystąpienia do egzaminu wstępnego do klasy I. Będą to przeważnie uczniowie, którzy w roku szkolnym 1913/14 ukończyli III klasę szkoły ludowej. O ile ci uczniowie nie mieli sposobności w roku szkolnym 1914/15 przez naukę prywatną lub na osobnych kursach przyswoić sobie materiał klasy IV szkoły ludowej, musieliby oczywiście, przy ewentualnym egzaminie wstępnym z początkiem roku 1915/16, dla braku przygotowania być oddaleni od studium gimnazjalnego, co pociągnęłoby za sobą dla nich niezawinioną stratę roku. Dlatego c. k. Rada szkolna krajowa postanowiła zaniechać z początkiem roku szkolnego wogóle egzaminów wstępnych do klasy I tych szkół średnich, w których będą zorganizowane klasy skombinowane, a natomiast zaprowadzić w nich kursy przygotowawcze dla kandydów do studiów gimnazjalnych. Kursy te, które nie będą mogły być otwarte jeszcze w czasie feryi szkolnych, trwać mają przez przeciąg trzech miesięcy, t. j. od 1. września do końca listopada 1915 r. będą miały zadanie przerobić, względnie powtórzyć w najgłówniejszych partiach i szczegółach materiał klasy IV szkoły ludowej ze szczególnem uwzględnieniem potrzeb i zadań odnośnego typu szkoły średniej. Na zakończenie tego kursu odbędzie się rodzaj klasyfikacji uczniów, która zastąpi egzamin wstępny i szkole poda możliwość wyeliminowania od studium gimnazjalnego elementów nie nadających się do tego studium.

MALY FEJLETON.

SZRAPNEL W KAWIARNI.

O! jakże jesteście marni
Wy, którzy przy czarnej kawie
W dymie spokojnej kawiarni
Radzicie o wielkiej sprawie.

Codziennie jedząc zacierkę
Wśród mięsa i sytnych fasoli,
Miast prochu wachacie szperkę,
Miast szabli — macie parasol.

Dzienniki dają ci panie
Zer dla twych lankień sensacyi.
Zwycięstwo masz na śniadanie
Zwycięstwo podczas kolacyi.

Więc bawiając swą galanteryą
Piękne, znudzone damy,
Z miną odzywasz się seryo:
— „Wie pani? znów zwyciężamy“.

Już dziennikarska bibuła
Doszczętnie zjadła wam mózgi,
By dusza prawdę poczuła
Tęgiej potrzeba wam różgi.

Więc marzę o tem ukradkiem
Bohaterowie wy marni,
By jakimś dziwnym wypadkiem
Szrapnelek wpadł do kawiarni.

Cóż to? pobladłeś jak chusta
Głośno zębami szczękając.
Zamilkły wymowne usta
Trzęsiesz się cały jak zajac.

Pójdź w pole — wtedy w okopie
Gdy bitwa sroży się dzięki
Huk armat ci będzie chłopie
Jakby najśłodsza muzyką.

Żołnierka stanie się rajem,
Szczęk szabli i tętent podków,
Niezapomnianym zwyczajem
Pradziadów twoich i przodków.

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

Z WARSZAWY.

„Kur. Warszawski“ z dnia 14 bm. donosi:

Książę Lubomirski wygłosił do J. Król. Wys. gen. marszałka polnego, ks. Leopolda Bawarskiego po wkroczeniu, przemówienie następujące:

„Po przyjęciu przeze mnie powierzzonego mi urzędu, będzie moim dążeniem utrzymanie spokoju i porządku w tem mieście“.

Wódz odpowiedział:

„Ucieszyła mnie wiadomość, że mieszkańcy przyjaźnie powitali wojsko. My prowadzimy wojnę z armią nieprzyjacielską, a nie ze spokojnymi obywatelami. Owszem, ludność przez swoje zachowanie się może zjednać sobie potężną osłonę naszej broni. Czuję się jednak poza tem w obowiązku nadmienić, że w razie wrogiego wystąpienia ludności przeciwko naszemu wojsku i niewykonywaniu naszych rozporządzeń, z ubolewaniem byłbym zmuszony interweniować z pełną, nieubłaganą surowością naszych praw wojennych. Leży przeto w interesie stolicy Polski dołożyć wszelkich starań, aby zapobiedz nieporozumieniom. Przy takim dobrym zachowaniu się gotów jestem chętnie pozwolić miastu na korzystanie z dobrodziejstw samorządu, objętych statutem miejskim dla Polski rosyjskiej“.

Podług informacji warszawskiego „Przeglądu Wieczornego“ Rosyanie wywieźli z warszawskiego zamku królewskiego całe urządzenie wewnętrzne w 90 wagonach do Moskwy. Uszkodzenia zamku wskutek bombardowania są nieznaczące.

„Kuryer Warszawski“ donosi: Niemieckie władze wojskowe na propozycję komitetu obywatelskiego ogłosiły amnestyę wszystkim pozostawionych w Warszawie przez Rosyan przestępców politycznych, między nimi skazanego na długie ciężkie roboty przywódcę socjalistycznego Medena.

Onegdaj przyjechał do Warszawy znany literat Wacław Sieroszewski z Galicyi. Polacy witali

go bardzo serdecznie. Przybył również znany poeta Gustaw Daniłowski.

Kula, która się zabłąkała, pozbawiła życia młodzieńką artystkę z „Teatru Małego“ Kazimierę Laskowską w jej własnym mieszkaniu.

Pałac hr. Krasieńskiego, jeden z najwspanialszych gmachów Warszawy, został poważnie uszkodzony. Znaczący obliczają szkodę na kilkanaście tysięcy rubli.

Kolej elektryczna w Warszawie kursuje obecnie do godziny 12 w nocy. Restauracje muszą być zamykane najpóźniej o godzinie 11. Telefoniem można się znowu posługiwać wewnątrz miasta na lewym brzegu Wisły.

Kurs rubla ustanowiono w ten sposób, że 60 rubli równa się 100 markom.

Rosyjski lazaret pozostaje i nadal pod opieką lekarzy Polaków, 30 Sióstr miłosierdzia i 50 sanitariuszy. W lazarecie pozostało 70 ciężko rannych Rosyan.

W poniedziałek Trybunał obywatelski podjął znowu swoją działalność. Trybunał jest instancją apelacyjną dla sądów pokoju a równocześnie pierwszą instancją dla skarg cywilnych ponad wartość 300 rubli, jak również dla ważnych spraw karnych.

Od dnia 10 bm. wychodzi w Warszawie gazeta niemiecka p. t. „Deutsche Warschauer Ztg.“. Gazeta ta przeznaczona jest, jak zaznacza w swej odezwie, przede wszystkim dla wojsk niemieckich.

W domu na narożniku ulic Trembackiej i Nowosenatorskiej urządzono pocztę obywatelską. Na razie doręczane będą adresatom tylko listy, które nadeszły przed przerwaniem komunikacji w Warszawie.

W Warszawie przebywa obecnie dziewięciu korespondentów gazet niemieckich i czterech korespondentów gazet państw neutralnych.

Ludność przy ulicach na lewym brzegu Wisły pozwolono się wprowadzić do mieszkań.

Komunikacja z Pragą jeszcze nie została przywróconą.

NADZIECI Z ŁYCZAKOWA.

„Singen's mal ceñ teschowy“ co się na polskie tłómaczy: zaśpiewajcie waszą pieśń o „dniu deszczowym i ponurym“. — Z taką proszącą zachętą spotykały się nieraz lwowskie trzydziestaki i nie-trzydziestaki na wszystkich frontach, bo wszędzie znana jest ich pieśń bojowa, która — niepoprawnym zwyczajem lwowskiego przedmieścia — pożyczyla sobie melodyi od wiedeńskiej operetki, ale słowa dla niej ułożyła serdeczne i swoje. „Śpiewające przedmieście“ — jakżeby śpiewać nie miało o wojnie? Gdzieś na koszarowym podwórzu, przy dźwięku zasłyszanego w sąsiedniej kamienicy fortepianu wyległa się tedy piosenka, która znalazła sobie odrazu do „manlichera“ rym pocieszenia, bo przecież „każdy żołnierz nie umiera“. Za tydzień pieśń trzydziestki stała się hymnem i jako wierna „córka pułku“ szła za nimi na kraj świata, rosła z każdym nowym marszem i z każdą ofensywą, aż się w najwspanialszych strofach zawarła cała historia kampanii.

Lwów zna tylko początek całej tej epopei, im bardziej prostodusznej, tem bardziej rozbrajającej. Dalsze jej strofy urodziły się bowiem w zimie, a matką im była tęsknota za Lwowem i krwawą dzieje pułku. Z żołnierskiego tornistra przepisujemy tu nieco cytatów:

W roku dziewięćset czteremnaście
Nad Lwowem, stołecznym miastem,
Przeszła wieść, przejęta zgrozą,
Że Moskale wojną grożą,
Więc krzyknęły lwowskie dzieci,
Znane zuchy w całym świecie:

Boże, dzięki Ci, nadszedł wreszcie czas

By Moskale zniszczyć raz.

Zapał zapanował wszędzie
Na to cesarskie orędzie,
Które zaraz drukowano,
I po mieście rozlepiano.

Każdy czyta wieść niemylną,
Kartę mobilizacyjną;
Zaraz spieszy więc w cytadeli próg,
Bo zagraża miastu wróg.

Zegna się tedy piosenka ze Lwowem, pozdrawia plac Maryacki i ulicę Łazarza, przekracza granicę Królestwa, z bitwy zwycięskiej się cieszy i znowu wraca do Galicyi.

Pod Buskiem się zatrzymali,
By wstrzymać pochód Moskali,
Tam stoczyli bitwę krwawą,
Bohaterską, niebывałą.
Pułk trzydziesty... Boże miły!

W dziesięćkrotne wali siły,

A moskiewska dzicz prze do szturm znowu
Więc cofamy się na Lwów.

Rosyanie wkraczają do Lwowa, pieśń dławi się łzami, prostodusznych rymów:

O nasz Lwowie ukochany,
Spotkał cię los niśluchany,
Cały jesteś zasmucony,
Przez twe syny opuszczony,
Przez wielki napór Moskall,
Bez wystrzału cię oddali.

Rozpoczęła się druga bitwa pod Lwowem z ujmującą natwornością przedstawiona:

Pod Janowem znowu stają,
I jakby się namyślają,
Cośmy dobrego zrobili,
Ześmy drogi Lwów rzucili?
Więc na nowo brzmi zachęta:
„Wal w moskiewskie regimenta!“

Pod Gorlicami, Leszczyną, Stronowicami i Zabawą stoją „lwowskie dzieci“ w ogniu nieustannym. Po każdej bitwie nowa strofa przybywa, co raz to bardziej za miastem swoim rozteskniona. Nagle:

Wieść radosna! Boże żywy!
Nasi robia — ofensywę.
Już Moskale uciekają,
Po drodze ciągi zbierają,
A pod Przemyśłem najwięcej,
Padło ich tam sto tysięcy,
Sytuacja znowu, zmieniła się znowu,
Może wyruszym na Lwów?...

Wściekłość porywa Tyrteusza z „kręcących słupów“, gdy znowu stwierdzić musi, że „siła wroga jest szalona“, a „lwowskie chłopcy leżą jako w polu snopy“. Po wielkiej ofierze krwi przyszły wreszcie chwile spokojniejsze:

Już trzydziestka się zwiększyła,
Bo rekruta moc przybyła.
W „dekunkach“ jak krety laża,
Wciąż tylko o Lwowie marzą.
Kule gęsto ślą wrogowi,
Wzrok kierują ku wschodowi,
No i mówią tak: „Pókim jeszcze zdrów,
Mam nadzieję ujrzeć Lwów.“

Któżby się naigrawał z ulomności Muzy, przedmieścia? Uszanować nam ją raczej trzeba. Wszak to jest pieśń, która nigdy nie traci nadziei w której gorące bije serce. W małych słowach mówi o rzeczach wielkich, a tupet ma zawsze, nawet wtedy, gdy płacze...

Czasem wydaje się jakby ktoś nokturn Chopinowski chciał oddać na jarmarcznej harmonii, lecz czasem krzyk tej piosenki jest także — naszym krzykiem.

Ty twardy, skalisty rozmachu! W strofach skandowanych w takt łopaty, mogiłę towarzyszo wi poległemu kopiającej, przeciw rozdmuchać w sobie umiesz ogniki smutnej radości życia...

Ty jasna, jedyna za miastem swoim tęsknota; co ci się szare mury katedry lwowskiej i spiczasty kontur Wysokiego Zamku zwidują nawet wtedy gdy na rozkaz śmierci ostatni raz oczy zamkasz...

STANISŁAW WASYLEWSKI.

SPRAWY POLSKIE.

16. sierpnia miał być w Krakowie świętem. Miano przybrano tedy chorągwiemi. Na oknach umieszczono nalepki okolicznościowe z orłem polskim i datą. Rano odbyła się w kościele Mariackim cicha msza św. przy udziale członków N. K. N., przedstawicieli miasta, uniwersytetu, różnych towarzystw i instytucji, organizacji rękodzielniczych, cechów, nadto pazamięscowych delegacji i tłumów publiczności. Po nabożeństwie wśród ulewnego deszczu odsłonięto na Rynku kolumnę Legionów. Mów nie było żadnych. Wczorajem odbyło się zastosowane do chwili przedstawienie w teatrze.

NA BAŁKANACH.

Francya wobec Rumunii.

Wiedeń, 14. sierpnia.

Pan Clemenceau jest rozgniewany na Rumunię, że ta jeszcze ciągle nie chce pójść za przykładem Włoch i atakuje ją w zjadliwy sposób, w swoim dzienniku „L'homme enchainé“, pisząc: Teraz dopiero pokazuje się Rumunia w całej wschodniej nagości swej duszy, i dlatego jej przyjaźń byłaby wogóle bardzo problematyczna dla czwórporozumienia. Byłoby to dla nas tylko Sasi z pod Lipska i wcale się nie dziwię jeżeli pan Bratianu zdaje w Berlinie sprawozdanie ze swych rokowań z entente.

Organ szczia rumuńskiej partii konserwatywnej Margilomana „Politique“ zastrzega się stanowczo przeciwko podobnym insynuacyom, jakoby minister Bratianu miał grać rolę donosiciela, poczem oświadcza, że nie może pan Clemenceau uważać Rumunów za sprzymierzeńców, gdyż 98 procent tychże nie są wcale kandydatami na samobójców.

Jeszcze dosadniej odpowiada mu książę Jerzy Stribey w swoim „Steagul“: „Gdy naszej pomocy potrzebują — pisze — jesteśmy łachliwymi braćmi, gdy zaś nie chcemy dla drugich się poświęcać i uprawiamy własną politykę, wtedy nas nazywają Wschodem.“

Naszem zadaniem, jako Latynów Wschodu, jest oprzeć się ekspansji sławizmu, którego celem jest Konstantynopol i ujście Dunaju. Jest to zadanie, o którym może myślał Napoleon III. My mamy zresztą także naszą Alzacyę i Lotaryngię — Bessarabię. Tylko nieliczne głosy odzywały się u nas za tem, by Rumunia się poświęciła za Francyc i po stronie czwórporozumienia znikła z powierzchni ziemi. Naszem zadaniem, panie Clemenceau, jest bronić tylko interesów Rumunii, wszystkie inne jest nam obojętne.“

Odprawa krótka, ale dosadna.

NACISK NA BULGARYĘ.

Wiedeń, 16. sierpnia. Do „Vossische Zeitung“ donosi Rudolf Rotheit, sprawozdawca sofijskiego dziennika:

Co do noty czwórporozumienia w Bułgarii, którą wciąż jeszcze trzymają w tajemnicy, można obecnie z zupełną pewnością donieść następujące szczegóły: Czwórporozumienie przyrzekło wywrzeć na Serbię presję i ofiarowało Bułgarii swoją gwarancję na to, że Serbia odstąpi Bułgarii tak zwaną niesporną strełę Macedonii.

Prócz tego mieli zastępcy czwórporozumienia ustnie dać do zrozumienia, że czwórporozumienie gotowe jest w razie, gdyby Serbia i Grecya zgadzały się na te ustępstwa, obszar, wchodzący w rachubę, jako zastaw dla Bułgarii aż do czasu zakończenia wojny obsadzić wojskami angielskimi i francuskimi.

Sofia. (TBK.) Wojskowy pisarz Wasyl Angelow pisze w „Kambanie“: Każdy, kto się czuje Bułgarem, musi się cieszyć ze zniszczenia armii rosyjskich. Cieszymy się z tego tak samo silnie, jak bardzo w roku 1913 boleliśmy, gdy Rosya wydała bez obrony i tchórzliwie Bułgaryę na łup sfory wilków, które ją rozerwały na strzępy. Oby Bóg użył dzielnych armiom austro-węgierskiej i niemieckiej siły, by one zdołały zupełnie pobić armie rosyjskie i je wpędzić w bagna, aby Rosya już nigdy więcej nie mogła Europy ani Bałkanu niepokoić swymi żarłocznymi i dzikimi instynktami.

Sofia. (TBK.) (Depsza nadeszła spóźniona.) (Ag. tel. bułg.) Bułgarscy delegaci zostali odwotani z Konstantynopola do Sofii, celem zdania prezydentowi sprawozdania o stanie rokowań turecko-bułgarskich.

PASICZ A WŁOCHY.

Wiedeń. 16. sierpnia. Jak telegrafują z Niszu, poseł włoski wręczył Pasiczowi notę włoskiego rządu z ustną prośbą, aby Serbia bezzwłocznie opróżniła terytorium albańskie, tem bardziej, że wojska, wysłane na okupację Albanii, zostały już załadowane na okręty i znajdują się w drodze do Albanii, dokąd przybędą w najbliższym czasie.

Pasicz wyraził ubolewanie, że Włochy nie podjęły tego kroku przed wsadzeniem wojsk swoich na okręty. Zresztą nie jest w mocy Serbia postąpienie w myśl prośby włoskiego rządu, ponieważ zarządzenia co do opróżnienia Albanii nie możnaby wobec serbskiej opinii publicznej usprawiedliwić żadnym zrozumiałym powodem.

Wojna światowa.

PRASA ROSYJSKA O POKOJU!

Berlin, 16 sierpnia. Według nadeszłych tu z Petersburga via Sztokholm wiadomości, pisma rosyjskie z „Now. Wremia“ na czele poruszają coraz częściej sprawę osobnego pokoju, choć pozornie utrzymują z uporem, że Rosya nie chce żadnego pokoju, dopóki nie odniesie zwycięstwa.

„Birż. Wied.“ kolportują pogłoskę, że król duński podjął pośrednictwo między Rosją a Niemcami w sprawie zawarcia pokoju.

DEPRESJA W ANGLII.

Londyn. (TBK.) „Morning Post“ pisze: Pewni ludzie robią rozpaczliwe wysiłki, aby przed publicznością zataić prostą prawdę o położeniu wojskowym. Codziennie widzi się plakaty dzienników, donoszące o olbrzymich stratach Niemców lub też z zapowiedzią, że Hindenburg został odparty. Całkiem prostą prawdą jest, że Rosyianie od miesięcy staczają walki w odwrocie i z wszystkich wysuniętych naprzód pozycji zostali wyparci, że pozostawili nieprzyjacielowi kilka wielkich miast i bardzo ważną sieć kolejową. Na długi czas nie należy spodziewać się jakiegokolwiek poruszenia naprzód. Nasz dobry sprzymierzeniec strasznie ucierpiał.

Anglia, gdyby sama stała, mogłaby się spuścić na powolny nacisk floty. Lecz inne czynniki wchodzą tu jeszcze w grę. Francya okropnie cierpi, Belgia jest zdeptana, Rosya ciężko pobita, Serbia broni się rozpaczliwie i oczekuje nowego ataku. Wśród tych warunków musi Anglia wszelkimi siłami wyleźć dla wojny.

Londyn. — (TBK.) — Biuro Reutersa donosi, że ostatniej nocy 2 Zeppeliny odwiedziły wschodnie wybrzeże i rzuciły bomby, 6 osób zabitych, 22 rannych. Prawdopodobnie jeden Zeppelin został uszkodzony.

LOTNICY NIEMIECCY NAD RYGA.

Petersburg. (TBK.) „Russkoje Słowo“ donosi, że dziennie opuszcza 12.000 osób Rygę. Lotnicy rzucili bomby na dworzec, na którym zastawia się pociągi, oraz rzucili proklamacye, wzywające ludność, aby pozostała w mieście i na miesiąc zaopatrzyła się w żywność. Rosyjskie dzienniki, wychodzące w Rydze, zawieszają wydawnictwa.

WOJNA MORSKA.

Konstantynopol. (TBK.) Stoppedowany przez niemiecką łódź podwodna w pobliżu wyspy Kos angielski parowiec, należący do linii Peninsular, o pojemności 10 tysięcy ton, wioził na pokładzie 3.000 świeżych żołnierzy do Dardanelów. Parowiec zatonął w czterech minutach. Tylko bardzo nieprzyjacielskich żołnierzy mogło być uratowało nieprzyjacielskich żołnierzy mogło być uratowanych przez okręty szpitalne.

Natens. (TBK.) Trójmasztowiec „François“ został na południe od Irlandyi zatopiony przez niemiecką łódź podwodną.

Z FRANCUSKIEJ IZBY DEPUTOWANYCH.

Paryż. 16. sierpnia. W sprawie udzielania żołnierzom urlopów na żniwa oświadczył w Izbie

deputowanych socjalista Brizon, że tylko general republikański Sarraill udzielił w swojej komendzie potrzebnych zarządzeń celem ratowania żniwa. U socjalistów i republikańców wywołało to oklaski, na prawicy okrzyki: „Co wy robicie ze świętej jedności!“ Brizon oświadczył dalej, że podobno minister wojny Millerand podburza Joffrea przeciw parlamentowi. Millerand odpowiedział, że to jest fałszem. W dalszym ciągu posiedzenia przyjęła Izba ustawę, według której wogóle Niemcy z wyjątkiem Alzacyków i Lotaryngczyków, zaś obywatele austro-węgierscy podczas trwania wojny nie mają być werbowani do legii cudzoziemskiej. Zwerbowani podczas wojny mogą być oddaleni. Na piątkowym posiedzeniu wśród ataków na wojskowe urzędnika sanitarne przyszło do burzliwych scen.

Z tureckiej kwatery głównej.

Konstantynopol. (TBK.) (Aj. tel. Milli) Główna kwatera 14. sierpnia 1915. Front Dardaneli: Dnia 12. bm. odparliśmy na północ od Ariburnu przy pomocy kontrataku nieprzyjacielski wypad z okolicy równiny Afarta, skierowany na nasze prawe skrzydło i wypędziliśmy nieprzyjaciela na kilkaset metrów po za jego poprzednie pozycje. Wzięliśmy kilku jeńców, w tem jednego oficera. Nasza artylerya d. 13. rozbiła przez skuteczny ogień batalion piechoty na równinie Afarta i zmusiła go do ucieczki w największym nieładzie w kierunku Kemikliama. Stojące naprzeciw Kemikliama nieprzyjacielskie okręty cofnęły się przed naszym ogniem. Ostrzeliwaliśmy nieprzyjacielskie miejsca lądowania i zadaliśmy nieprzyjacielskim wojskom wielkie straty. Zatopiliśmy łódź z żołnierzami. Koło Sed el Bahr zniszczyły nasze baterye na lewym skrzydle nieprzyjacielskie pozycje, urządzone do rzucania min.

Nasze nadbrzeżne baterye w Kunkale zniszczyły ogniem nieprzyjacielską łódź torpedową, która krażyła w pobliżu cieśniny morskiej.

Nieprzyjaciel używał ostatnimi dniami często pocisków dum-dum. Nieprzyjacielskie okręty powietrzne obrzuciły znowu d. 13. b. m. rano i wieczorem bombami szpitale w Ariburnu, chociaż te miały wywieszzone znaki czerwonego półksiężyca. Przez to zostało dziewięciu żołnierzy poranionych. Zapisujemy z ubolewaniem te oba wypadki.

Na innych frontach nie wydarzyło się nic istotnego.

Londyn. (T. B. K.) „Daily Chronicle“ donosi z Aten pod datą 12. bm., że koło Ariburnu jeden batalion angielski został zmuszony do cofnięcia się o 300 jardów, skutkiem bardzo silnego ataku tureckiego. Podczas walki trzy tureckie aparaty lotnicze krażyły ponad liniami angielskimi i kierowały ogniem działowym Turków.

Petersburg. (TBK.) Urzędowo podają do wiadomości, że utworzoną została najwyższa komisya, która ma badać powody opóźnienia i braku w dostawach dla armii. Przewodniczącym komisji wybrani zostali: Wiceprezes rady państwa Nau-mow, pierwszy wiceprezydent Dumy hr. Bobriński, generał adjutant Pantalejew i senator Posnikow.

Z MIASTA.

Początek roku szkolnego. Na zarządzenie Rady szkolnej krajowej nauka w zakładach średnich ma się u nas zacząć 1. września.

— Dr. Pilat, zastępca marszałka krajowego, bawi we Lwowie.

RADESŁANE

Choroby weneryczne i zasta zale choroby skórne, osłabienie na tle neuropasten i leczy

8262 Specjalista Dr. FRISCH
Pasaż Hausmana I. 8. od godz. 8-10 2-5.

Poszukiwanie krownych. Chorąży Maks Landau, adjutant I. dyw. artyleryi Leg. polsk. prosi znajomych z Brodów o wiadomości z miasteczka i okolicy. Adres: „C. i k. poczta etapowa Piotrków“.

KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego.

Środa 18. sierpnia. Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu rocznicy urodzin Naji. Pana. 1. „Hymn ludu“, 2) „Kryśka leśniczanka“, operetka w 3 aktach J. Jarno. Czwartek 19. sierpnia (wznawienie). „Wesoły małżonek“, operetka w 3 aktach Edmunda Eyslera. Piątek 20. sierpnia „Kościuszkę pod Racławicami“, obraz historyczny w 5 aktach (7 odsłonach) ze śpiewami W. A. Lasoty.

Rozątek o godz. 7 wiecz.

—:—

Z żarobnej karty. Znana w szerokich kołach muzycznych Lwowa śp. Wanda Kulczycka, żona ek. radcy prokuratoryi skarbu zmarła po krótkich a ciężkich cierpieniach. Eksportacja zwłok nastąpi w środę 18. b. m. z domu przy ulicy 29, Listopada l. 32.

Maryan Kaczanowski, lat 18, student trzeciego roku seminarium nauczycielskiego w Tarnopolu, Legionista 4 pułku I komp., zmarł 10. sierpnia b. m. w szpitalu wojskowym w Boguminie na Śląsku z ran odniesionych w walkach pod Lublińcem.

Mianowania w straży skarbowej. Minister skarbu zamianował starszych komisarzy straży skarbowej II klasy, Edwarda Peteckiego i Eugeniusza Soleckiego starszymi komisarzami straży skarbowej I klasy dla okręgu służbowego galicyjskiej krajowej dyrekcji skarbu.

Z Towarzystwa Politechnicznego. We środę 18. bm. o g. 6 wiecz. odbędzie się w Tow. Polt. posiedzenie wydziału głównego, zaś o godz. 7 w. zgromadzenie tygodniowe. Na porządku dziennym dalsza dyskusja nad wnioskami o odbudowie kraju i statucie krajowej Rady odbudowy.

Komitet pracy obywatelskiej kobiet urzęduje wraz z Ligą kobiet „Wieczór pieśni“ na rzecz siostr, braci i dzieci legionistów, by zaopatrzyć je w przybory szkolne, ubranie, zapewnić fachową pomoc i t. d. Jednym z punktów programu będą chłory młodzieży szkolnej. Dyrekcjom zakładów naukowych, które mieliby sposobność prosić o pomoc, donosi komitet tą drogą, że akcja przygotowawcza jest w toku, ale nauka chłorów może się zacząć dopiero w pierwszych dniach września, po powrocie młodzieży do szkół.

Otwarcie kuchni ludowej dla Zamarstynowa. Na życzenie władz wojskowych gmina m. Lwowa otwiera w tych dniach nową kuchnię ludową dla mieszkańców gmin przedmiejskich, zwłaszcza największej z nich, Zamarstynowa. Idzie tu o przyszłość z pomocą biednym, wyłączonym z pod opieki Zarządu miasta, które też jedynie z dobrej woli, dla zaznaczenia swych uczuć humanitarnych z jednej strony, z drugiej zaś dla położenia tamy szerzącej się epidemii, zdecydowało się spełnić ten nowy akt dobroczynności. Za lokal obrano ubikację, jakie zajmowała zamknięta świeżo kuchnia miejska przy ul. Zamarstynowskiej l. 48.

Ułatwia to sprawę, nie potrzeba bowiem ani adaptować lokalu, ani starać się o naczynia i przybory kuchenne. Prowadzenia kuchni podjęły się z całą gotowością pp.: Henryka Trzeciakowa i Kazimiera Roszkowska. Ponadto Zjednoczenie stowarzyszeń ludowych ma w tej samej kuchni gotować obiady dla inteligencji za możliwie niską opłatą. Powzięciu tej chlubnej decyzji, którą przypisać należy głównie osobistej ingerencji komisarza rządowego, starosty Grabowskiego, wypada z całego serca przyklasnąć.

(s) **Rewizja legitymacyj.** Od 16 bm. organy policyjne przeprowadzają ścisłą rewizję w sprawie wydawanych legitymacyj. Do rewizyj tej przeznaczone kilku komisarzy i 25 strażników skarbowych, którzy poddadzą ścisłemu badaniu wszystkich mieszkańców Lwowa, tak na ulicy jak i w mieszkaniu. Posiadacze legitymacyj powinni zatem mieć je zawsze przy sobie i na żądanie pokazać organom bezpieczeństwa. Nadto komisarze policyjni chodzą od domu do domu i badać wszystkich lokatorów. Na razie rozpoczynają tę czynność o godz. 5 rano, później zaś będą odbywać rewizję także w nocy. Nie posiadający legitymacyj są natychmiast aresztowani i skazywani na 5 dni aresztu lub 50 kor. grzywny. Dotychczas skazano już kilkadziesiąt osób. A zatem pamiętać o legitymacjach.

— **Objaśnienie w sprawie kart chlebowych.** Z Biura rozdawnictwa kart chlebowych komunikują: Wydana we Lwowie pierwsza tygodniowa karta chlebowa z datą 15./8. do 21./8. 1915 włącznie, podzielona jest na 10 odcinków kuponów po 70 g.

chleba, tj. 700 g. chleba, albo po 50 g. mąki, tj. 500 g. i na 36 kuponów po 35 g. chleba lub 25 g. mąki, tj. 1260 g. chleba lub 900 g. mąki. W praktyce cała karta tygodniowa służy jednej osobie do zakupna w bieżącym tygodniu 2 bochenków chleba po 980 g. lub 1400 g. mąki, oczywiście, kto kupi 1 bochenek chleba na 980 g., ten może za resztę odcinków nabyć 980 g. chleba albo 700 g. mąki. Karta traci swą ważność z końcem tygodnia, na który opiewa. Karta jest podzielona na dwie części. Lewa część składa się z 17 kuponów, które służą do zakupna 595 g. chleba lub 425 g. mąki, jak to na środku karty uwidoczniło, zaś prawa część składa się z 10 odcinków po 70 g. chleba lub 50 g. mąki, tudzież z 19 odcinków po 35 g. chleba lub 25 g. mąki, czyli cała prawa część karty uprawnia do nabycia 1365 g. chleba lub 975 g. mąki. Cała karta tygodniowa po odcinku lewej strony nazywa się zmniejszoną i jest przeznaczona dla posiadaczy zapasów mąki, dzieci poniżej lat 4, i dla przybyłych do miasta w drugiej połowie tygodnia, tj. w czwartek lub piątek. Dotychczas nie wydawano we Lwowie karty zmniejszonej, co jednak nie przesądza o przyszłości. Na środku karty prawa cyfra tygodniowa powinna rzeczywiście opiewać na 1 kg. 36 dkg. Z powodu jednak myłki drukarskiej, popełnionej w pośpiechu, wydrukowano i na prawej stronie tę samą cyfrę, co na lewej, tj. mylnie 59 dkg. wzgl. 42 dkg. 5 g. Oczywiście ten błąd nie uprawnia nikogo do nadużyć i jeszcze raz powtarza się, że wydana dnia 15./8. cała karta chlebowa, służy do zakupna 1960 g. chleba lub 1400 g. mąki. W sobotę wyjdą nowe karty odmiennej barwy i z dokładnymi objaśnieniami dla publiczności. Nadmieniamy się jeszcze, że środkowa część karty po odcięciu wszystkich kuponów po obu stronach, jest bez znaczenia i może być wyrzucona.

Śmierć Kolomana Szella. W Budapeszcie zmarł były prezydent ministrów Koloman Szell.

(—) **Nie tracą nadziei!** W „Kijewlaninie“ poseł do Dumy, A. Sawenko, przyłączając się do skarg na przedwczesną działalność „polityków“ i „administratorów“, pisze co następuje:

„Należy to już do przeszłości, ale pamiętajmy na przyszłość, gdy nasze armie bohaterkie znów pójdą naprzód i będą okupowały Galicyę (sic!), że jest to tylko okupacja i póki toczy się walka, nie prócz okupacji wojennej i władz czysto wojskowych nie powinno tam być. Gdy się skończy natomiast wojna i Galicya do Bugu (już tylko do Bugu) będzie należała do składu cesarstwa rosyjskiego, wówczas i dopiero wówczas przyjdzie okres polityki i walki politycznej w kraju przyłączonym, wówczas będziemy rozstrzygać skomplikowane kwestye kościelne, zakładać różne kursa itd. Póki toczy się wojna, myślimy tylko o wojnie i nie przeszkadzajmy naszym armiom.“

Jak długo będzie trwała wojna? „Localanz“ ogłasza wywiad ameryk. sprawozdawcy wojennego Amorsona z generałem pułkownikiem Moltkem, który na zapytanie, jak długo będzie trwać wojna? — odpowiedział: Zawisłe to jest od tego, jak długo Amerykanie będą dostarczali naszym nieprzyjaciółom amunicji i materiałów wojennych. Gdyby tego nie było, armie nasze byłyby już zakończyły wojnę na jednym froncie. Jak obecnie sprawa stoi, to dalszy dowóz amunicji dla naszych nieprzyjaciół powoduje tylko przedłużenie rozlewów krwi.

Apetyty włoskie na Polę. Z wojennej kwatery prasowej donoszą. W sprawie doniesienia włoskiego sztabu, że włoskie statki powietrzne rzuciły bomby ze skutkiem na Polę i arsenał, oznajmiamy, że dotychczasowe swe ekskursje przypłacił Włosi utratą dwóch największych statków powietrznych bez wyrządzenia nam szkody i dali nam przytem pożądaną sposobność ćwiczenia i wypróbowania naszego aparatu obronnego.

(—) **Worth zamknięty.** Sensacyjnym wypadkiem dnia w Londynie jest zamknięcie magazynu Wortha. Magazyn ten, jak wiadomo, był najpierwszą firmą konfekcyj damskiej, głównym obok paryskiego Paquin'a, dostawcą eleganek całej Europy. Właściciel firmy E. Worth jest jednym z najpopularniejszych krawców na świecie, uprawiającym swój zawód z zamiłowaniem artysty. Przed paroma laty objeżdżał on stolicę europejskie z wykładami o modzie. Zawieszenie czynności tak popularnej firmy tłumaczy dzienniki tem, iż modnisie londyńskie ograniczyły wobec wojny swoje wydatki na toalety.

(—) **Czy jeńcy mogą nosić odznaczenia.** Niedawno rząd austro-węgierski założył protest u rządu rosyjskiego w sprawie zakazu noszenia orderów i odznaczeń przez oficerów armii austriackiej, popadłych w niewolę rosyjską. Ponieważ protest ten pozostał bez skutku, więc rząd austriacki zawiadomił zaraz generała Kornilowa, najstarszego rangą oficera rosyjskiego w obozie jeńców w Neuleugbauch, że postąpi w ten sam sposób z oficerami rosyjskimi. Po długich rokowaniach w czasie których doszło do zdjęcia dekoracji wszystkim oficerom rosyjskim, z wyjątkiem sztabowych, rząd rosyjski widział się zmuszonym przywrócić odznaki naszym jeńcom.

(—) **Soldaten Sprachführer.** Mamy przed sobą broszurę pod tym tytułem, wydaną dla ułatwienia porozumiewania się żołnierzy sprzymierzonych armii na froncie galicyjskim. Ciekawe wrażenie czynią polskie wyrazy niemiecką pisownią i gotyckim alfabetem pisane. Więc naprzykład: F-kturym kjerunku? Ile wjerst stondt? Tschystsie widzieli rossyjskije patrule i t. p.

(s) **Słuszna uwaga.** Piszą nam z miasta: Kupiwszy wczoraj chleb w sklepie „Mercury“, przekonałem się, że waga jego wynosi 92 dkg., a tymczasem z karty chlebowej odcięto mi znaczków na 98 dkg. Konsument zatem traci na jednej karcie 12 dkg. Dobrze, że mnie jedna karta na tydzień wystarczy, ale są rodziny obciążone kilkorgiem dzieci, dla których trzy kromki chleba dziennie stanowczo za mało, więc dlaczego piekarze mają ich krzywdzić na 12 dkg. dziennie. Czyżby zatem nie można wypiekać bochenków, odpowiadających kartom chlebowym, a uniknęłoby się słusznych skarg?

(s) **Do trzech razy sztuka.** Onegdaj złodzieje włamali się do sklepu galanteryjnego Mechla Solda i zabrali rozmaite przedmioty wartości 3000 koron. Gdy się im wyprawa udała, urządzili ubiegłej nocy drugą i znowu wyrządzili szkodę na 1000 koron. Podczas ostatniej wyprawy pozostawili jednak kilka pamiątek, jak latarkę elektryczną, laskę i t. p. po których zapewne poznają właścicieli. Trzeci raz zapewne nie będą próbowali sztuki. A jednak bywały i takie wypadki.

(s) **I inni ludzie byli tam czynni.** Maksymilian Strasser doniósł policyi że podczas inwazyi rosyjskiej okradziono mu mieszkanie, przez co poniósł szkodę na 4000 koron. Jak się pokazało mieszkanie to zajmował podczas nieobecności p. Strassera jakiś dygnitarz rosyjski, który lepsze rzeczy zabrał na pamiątkę, gorsze srebro zaś utonęło w kufrze służącej Anny Kordik. Ponieważ Anusi chodziło więcej o wagę niż jakość, zabrała tego srebra kilka kilogramów. Agent Weinstock przedsięwziął rewizję i u innej służącej, a połowę się udał, znalazł bowiem duży koszt napelniony kradzionymi rzeczami.

Znaleziono legitymację opiewającą na Karolinę Bock, żony konduktora. Da odebrania w Administracji „Gazety Wieczornej“.

Galicyjski Akcyjny Bank kupiecki we Lwowie, ul. Kopernika 3. mezanin, przyjmuje wkładki oszczędności i na rachunek bieżący, finansuje przedsiębiorstwa handlowe.
8224

„KINO KOPERNIK“ daje dziś w programie:
1. Naj. Pan Cesarz Franciszek Józef I, i J. C. Wysokość Wilhelm II., zjazd obu monarchów. —
2. J. C. Wysokość Wilhelm II. na polowaniu. —
3. I. Ciernie miłości, II. Których szczęście zwłodziło, pięcioaktowy dramat w dwóch częściach. —
4. Uroczystości weselne na Dworze niemieckim. —
5. Uroczystości weselne na Dworze austriackim. —
6. Oświadczenia Krystyna, nadzw. komiczne. —
7. Stulecie bitwy pod Lipskiem, obchodzone we Wiedniu. —
8. Wojenne A. B. C. (Część II. G.-M.).

Szkoły.

Jednoroczny kurs handlowy żeński Mleczysława Christofa, prof. c. k. Akademii handlowej we Lwowie, ul. Kopernika l. 21 II, p. rozpoczyna w dniu 3 września 1915 r. VIII rok swego istnienia. Nauki na kursie udzielają profesorowie ek. Akademii handlowej. Czesne kor. 10. Wpisy od dnia 28 sierpnia. Informacji udziela się w kancelaryi zakładu od dnia 22 sierpnia od 4—5 popoł. Wpisy, przeprowadzone w lipcu 1914 r. zachowują swą ważność i na bieżący rok szkolny.

W przełęczach Czarnohory.

I.

Z początkiem lipca minął rok od chwili, gdy wyjechał na wojnę ze Lwowa, zainstalowałem się w Mikuliczynie, jako komendant służby bezpieczeństwa linii Mikuliczyn—Tatarów. Służba ta, jakkolwiek bardzo odpowiedzialna i wymagająca ciągłego czuwania, nie sprawiała trudności, zwłaszcza, że miałem skuteczną pomoc wśród kolegów z tej samej linii i sąsiednich, a również poparcie urzędników i służby kolejowej. Z chwilą objęcia służby polegały czynności nasze głównie na transportowaniu ogromnych pociągów wojskowych z Węgier. Przy tych transportach wojskowych podzieliłem życie spokojne aż do chwili, w której nawałnica wojsk rosyjskich zaczęła się coraz bardziej zbliżać ku naszym, przez naturę stworzonym, skalistym fortem. Już z końcem sierpnia 1914 r. zaczęły się nasze polowania na rosyjskie aeroplany. Kilkakrotnie urządziłem wycieczki na najwyższe szczyty naszych gór w nadziei, że uda się może upolować jakiegoś lotnika. Niestety! skończyło się tylko na oglądaniu z daleka śmiałych ewolucji lotniczych.

Z końcem sierpnia rozpoczęła się również ewakuacja miejscowości, zajmowanych stopniowo przez wojska rosyjskie. Więc przez stację naszą przechodziły pociągi do Węgier z uciekającą przed wrogiem ludnością.

Straszną, a może największą grozą wojny, są właśnie takie ucieczki ludności. Przynajmniej ja widziałem przy tem takie sceny, które trudno opisać. Setki wozów, wózków, taczek i innych wózków na gościńcu — setki i tysiące ludzi i tobolew na odkrytych najczęściej torach kolejowych, krzyki dzieci, lament kobiet i mężczyzn — to istne obrazy z piekła Dantego, które większą może budzą grozę niż widok bitwy.

A widziałem i byłem czynny przy ewakuacjach w Keresmező i Marmaros-Sziget, gdzie tysiące żydów, ewakuowanych już poprzednio z Galicji, w przeciągu niespełna 12-tu godzin transportowano w głąb Węgier. Na stacji w Keresmező po odejściu przedostatniego pociągu, znalazłem czworo czy pięcioro drobnych dzieci, pozostawionych samym sobie bez nikogo, a kobietę, która przed godziną dziecię powiła, przywieziono do pociągu na taczkach i byłem zmuszony „załadować“ ją na otwartą lorę. A było to już pod koniec jesieni, w dzień słotny, zimny z deszczem ulewym, a kobieta na otwartej lorze bez żadnej prawie ochrony.

Gorące dni naszej służby zaczęły się dopiero po zajęciu Stanisławowa przez wrogów, w dniu 3-go września. Wszystko uciekało wśród popłochu i natłoku — a my we trójkę z nadporucznikiem G. i porucznikiem J., odcięci zupełnie od świata, trzymaliśmy się z 300 naszymi pospolitakami na stanowisku aż do 25. września. Zostaliśmy bez

poczty, bez telegrafu, bez tytoniu — no, i bez jedzenia. Goniliśmy ostatkami, a z powodu przerwy w komunikacji i ucieczki chłopów wraz z całym dobytkiem w góry, nie mogliśmy nic dostać. Ponieważ zaś na mnie ciążył obowiązek zaprowadzania załogi — zacząłem pertraktować z osiadłymi na miejscu SS. Bazylianami o przeszukanie ich klasztornej spiżarni i piwnic. Zakłamały się, że nie ma tam żadnych większych zapasów, lecz w końcu, choć z bólem serca, musiały mnie tam wpuścić, zapasy znalazły się, i dzięki tym zapasom żyliśmy bardzo przyzwoicie.

Zaczęliśmy tedy prowadzić w okolicy wojnę podjazdową, na wzór franc-tireurów, po lasach i górach polując na Moskali jak na jelenie. Były to walki patroli, gdyż cała ich siła siedziała w Nadwórnej i Delatynie przez 10 dni i nie ruszała się z miejsca mając przed nami widocznie wielki respekt. A zaznaczyć tu muszę, że nasza linia kolejowa we wschodniej Galicji była ostatnią, która wstrzymywała pochód Moskali na Węgry.

Około 19 czy 20 września zaczęły się wyczerpywać nasze zapasy klasztorne. Ruszyłem tedy trochę wozem, a trochę jeszcze na lokomotywach do Szigetu. Tam, otrzymawszy potrzebne fundusze w komendzie, zaopatrzyłem się w niezbędne prowianty. Tymczasem nadciągnął do Mikuliczyna batalion piechoty pod dowództwem pułkownika Turnaua i tam się zakwaterował. Wskutek tego wzrosła cała nasza siła zbrojna pospolitaków i wynosiła około 2000 ludzi i cztery stare armatki, niestety niezdolne już do użytku.

JULIUSZ STARKEL (jun.).

Rozmaitości.

Cesarz Wilhelm o regulacji Wisły. W „Dzienniku cieszyńskim“ czytamy: Przed niewielu dniami przybył cesarz Wilhelm samochodem ku granicy między Dziedzicami a Goczałkowicami, aby zobaczyć straszną powódź tegeroczną, zatrzymał się przy domku celnika u przewozu nad Wisłą a następnie przeszedł piechotą przez most kolejowy na stronę austriacką i torem aż ku Renardowicom. Rozmawiał z dziedzickim wachmistrzem żandarmeryi i żalował ludzi, którzy wszystko przez powódź utracili. W piątek, dnia 6 bm. przyjechał po raz drugi i wzruszony widocznie do głębi serca nieszczęściem mieszkańców, miał powiedzieć do ludzi, którzy to wszędzie opowiadają, że się postara, aby im już w przyszłych latach woda do domów nie wlażyła i pólów nie niszczyła. — Dla łatwiejszego zrozumienia powyższych słów dodajemy, że Wisła jest tamże rzeką graniczną między Austrią a Niemcami i że między obu państwami toczą się od wielu lat już rokowania co do jej regulacji, która napotykała ze strony rządu niemieckiego na trudności, nie zasadnicze, lecz tylko co do sposobu jej przeprowadzenia. Słowa cesarza Wilhelma tłómaczą sobie ludzie,

że postara się o to, aby wszystkie trudności ze strony rządu niemieckiego zostały usunięte.

Książę Leopold bawarski potomkiem Piastów. Frankfurter Ztg.“ pisze: Dziwnem zrządzeniem losu nazwać można fakt, że bawarski książę Leopold, pod dowództwem którego Warszawa uwolniona została z pod jarzma rosyjskiego, jest potomkiem z dynastyi pierwszych królów polskich. — Córka króla polskiego, piękna Teresa Kunegunda Sobieska, zasiadła na tronie bawarskim jako druga żona Maksymiliana Emanuela, a syn jej Albrecht zasiadł na niemieckim tronie cesarskim jako Karol VII. Z wnukiem Sobieskiej wygasła jednak ta linia bawarska. Związek krwi Wittelsbachów z pierwszą polską dynastją królewską Piastów sięga wieku XIII, gdy Ludwik II, srogi mąż nieszczęśliwej Maryi z Brabantu, pojął jako drugą żonę Annę z Głogowa, z domu Piastów śląskich. Oba pasierbi córki Piastów byli przodkami dzisiejszej dynastyi Wittelsbachów. Są to książęta Ludwik Bawarski i Rudolf. Jako następcy Rudolfa nie mają Wittelsbachowie polskiej krwi w żyłach, ale mają jako potomkowie Ludwika bawarskiego, którego ród po mieczu wygasł. Krew polska przeszła do niego drogą uboczną przez gałąź Ernestyńską domu Wettensów. Książę Leopold jest wnukiem królowej Teresy, księżniczki z domu Hildburghausen, która pochodzi do kurfirsta Ernesta, założyciela domu Ernestyńskiego. Żona Ernesta była córką Albrechta III Bawarskiego i jego żony księżniczki Głogowskiej. Beatryx była wnuczką Konrada z Głogowa, którego pradziadem był Bolesław III, król Polski.

Nadużywanie jeńców wojennych. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Od chwili wypędzenia Rosyan z Galicji niema dnia, w którymby nie wychodziło na jaw coraz nowe naruszenia prawa międzynarodowego przez wojska rosyjskie, tak, że dzisiaj nie istnieje ani jedno postanowienie prawa wojennego, któreby nie było przez Rosyan podeptane. Na podstawie dochodzeń żandarmeryi, przeprowadzonych obecnie w Galicji, widać, że podczas całego czasu inwazyi wszyscy żołnierze do pracy mężczyźni i kobiety byli przymusowo pociągani do kopania rowów strzeleckich i w tym celu pędzono ich aż do Karpat. Że nieprzyjacielowi wogóle nie wolno nakładać na ludność pokojową obsadzonych obszarów służb, które mają na celu zwalczanie własnej ojczyzny, o to naturalnie mocarze Rosyi się nie troszczą. Nic więc dziwnego, że Rosyanie jak to obecnie również stwierdzono, także i członków armii, którzy dostali się do rosyjskiej niewoli, nadużywają do budowania fortyfikacyi, chociaż to również sprzeciwia się konwencyi haskiej. Dziwny wypadek zrzucił, że 82 pułk piechoty niedawno temu wziął szturmem pozycję rosyjską, którą musieli żołnierze tego samego pułku, którzy dostali się do niewoli, budować. Na jednej z tablic drewnianych znalazłono tam

LIST Z POZYCYI.

Janku!

Jak widzisz, wierny jestem danemu przyrzeczeniu. Zawdzięczasz to jednak jedynie temu, że dla odpczynku przeznaczono nas jako rezerwę dywizyi.

Radbym Ci pokazać, a przynajmniej opisać, jak to „rezerwa“ wygląda: Część żołnierzy jest gotowa zupełnie do natychmiastowego wzięcia udziału w bitwie, gdyby tego zaszła potrzeba. Leżą więc zupełnie ubrani, broń w koszy ustawioną, jeden śpi, inny mozolnie „feldpostkartę“ do swoich gryzoli. Część druga odpoczywa całą buzią i myśli: niema to, jak być w rezerwie!“ Eleganci gołą się, jedni drugich strzygą, ten i ów nuci z cięcha, lub gwarzy z drugim. Przyjmuje się też i oddaje wizyty, bo ludzie choć przy jednym pułku, to czasem miesiącami się nie widzą.

Więc dowładujesz się, że ten został ranny, ów padł, inny dostał się do niewoli i t. p. Wysłuchasz historii kilku, czy kilkunastu dni. Oblewa się przy tem, o ile jest czem — awanse, odznaczenia, imieniny, które już były, albo dopiero będą. Ale najwięcej ludzi pisze listy — i ja też piszę.

W poprzednim liście zacząłem pisać o przedłamaniu linii moskiewskiej pod Gorlicami, lecz zbroczyłem od przedmiotu. Rzecz zrozumiała, że mogę

Ci opowiedzieć tylko to, co wiem, a więc to, w czem brałem udział.

W ostatnich dniach kwietnia dostaliśmy niemieckie posiłki, a w dniu 1-go maja zaczęła się praca. Od świtu biła artylerya, aż jęczało, aż trzęsły się drzewa, aż chmury, deszczem grożące, uciekały. My, piechota, patrzyliśmy tylko, czekając na naszą kolej. Zdała zdołaliśmy zauważyć, że Moskalom dyabło gorąco być musiało w tym piekielnym ogniu prawie wszelkich możliwych kalibrów armatnich. Widzieliśmy wyrzucane granatami w powietrze słupy ziemi i kamieni na linii okopów rosyjskich. Widzieliśmy jak szare masy uciekające przed ogniem granatów, wpadały pod oczekujący je parę kroków dalej ogień szrapneli.

Tak minął dzień. Nad wieczorem wstrząsnął ziemią olbrzymi i ciągle potęgający się huk: to saperzy podkopali się pod nieprzyjacielskie miny, i spowodowali ich wybuch. Dusza rosła w człowieku, gdy widział tę cudowną wprost robotę, której części składowe gzdzały się z sobą co do sekundy, wypląwały jedne z drugich, jak wyniki równań matematycznych.

W nocy, wśród nieustającej obustronnej kanonady, otrzymujemy rozkaz: o godz. 10-tej rano atak na całej linii, a potem — szturm!

Więc westchnął jaki taki, inny ręce pobożnie złożył, lecz radość przeniknęła wszystkich, że oto nareszcie nadszedł koniec tego cztero-miesięcznego siedzenia w jednych i tych samych okopach. Noc minęła szybko wśród ciągłego huku armat,

Ale co to był za koncert! Powiadam Ci, Janku, że lepiej dobranego chóru nie słyszałem! Rozpoczęły go trzecie basy: Mörsery 30,5 cm., raptem wpadły im w tempo tenory: lekkie działa polowe, stojące prawie w samych rowach piechoty. Tu ozwały się basy drugie i pierwsze: ciężkie i polne haubice. Mocno przebijają czasem solo barytonowe: „Minenwerfery“ — moździerze miotające miny. Kantatę zakończył mocny akord: wybuch min nieprzyjacielskich, robota naszych saperów. Po krótkiej pauzie nastąpiła część druga, niemniej od pierwszej piękna i zajmująca.

Gdy świt nadszedł, usłyszeliśmy nad sobą gwizd motoru rosyjskiego lotnika. Na czystym niebie widać go było dokładnie: beczelnie śmiało szybował. Zagrały nasze armaty, na granatowym jeszcze niebie wykwitło dookoła aeroplanu kilka śnieżnych obłoczków. Lotnik błyskawicznie zmienił kierunek, lecz nasi kanonierzy smac dawno to przewidzieli, bo cudnie białe kwiaty eksplodujących szrapneli, niby ręką czarodziejską wywołane, wyrosły nagle przed nim i za nim. Aparat nagle się zachwiał i nieco w bok przechylił. Dech w nas zaparko: trafiony!

Widać, że dobry pilot ster aparatu dzierzył, bo sztuczny ptak w górę wznosić się zaczął. W ten sposób próbował uniknąć zguby — lecz raptem stało się coś dziwnego: mgła jakaś otoczyła aparat — zatrzymał się na chwilę w miejscu jakby czemś nagle zdziwiony i z gwizdem przeraźliwym rznął ukośnie w przepaść.

napis w języku węgierskim: „Te fortyfikacje wybudowali żołnierze 82-giego pułku piechoty“.

Z CZASOPISM.

„Legionista Polski“, Kalendarz Naczelny Komitetu Narodowego na rok 1916, opuści prasę z początkiem jesieni. Kalendarz N. K. N. zawierać będzie obszerną kronikę wojny na ziemiach polskich i na innych frontach bojowych, a także kronikę działalności Legionów i pracy organizacyjnej N. K. N. W dziale literackim i ilustracyjnym bierze udział cały szereg wybitnych pisarzy i artystów. Kalendarz N. K. N. będzie jednym z niewielu polskich wydawnictw kalendarzowych, jakie się w roku b. ukażą w handlu, a tak ze względu na swój charakter wojenny jak i to, że linia bojowa oddalająca się z dniem każdym coraz bardziej na wschód, coraz szersze dla myśli polskiej otwiera horyzonty, w wielu dziesiątkach tysięcy egzemplarzy rozejdzie się po ziemiach polskich, wolnych od moskiewskiego najazdu.

Zapowiadając rychłe ukazanie się w handlu kalendarza „Legionista Polski“, Naczelny Komitet Narodowy równocześnie zastrzega się przeciw temu, by inni wydawcy kalendarzy nie używali w tytułach swoich nakładów nazwy Legionowej, gdyż N. K. N. jako twórca Legionów Polskich do nazwy tej posiada jedyne i niezaprzeczone prawo. Ponieważ agenci różnych wydawnictw zbierający ogłoszenia nadużywają popularnej firmy legionowej celem łatwiejszego zdobycia sobie klientów, przeto N. K. N. podaje do wiadomości pp. kupców i przemysłowców, że zbieranie ogłoszeń do kalendarza „Legionista Polski“ powierzył jednemu tylko akwizytorowi p. Hipolitowi Suligowskiemu i zaopatrzył go w odpowiednią legitymację do zbierania anonsów do tego wydawnictwa.

Ofiarności na Legiony.

W dalszym ciągu złożyli na Legiony polskie: Białkowski S. z listy kor. 50, Niedermajer R. kor. 5, lista Zawojskiego kor. 6.80, E. Przedzielski kor. 20, J. Świrski kor. 10, Altenberg 60 rubli, J. Güttler kor. 20, Kettig reszta ze składki kor. 5.30, Eppler podatek narodowy z r. 1914 kor. 193, K. Paklewska kor. 35, Fabryka tutek „Primus“ kor. 17.75, K. Korzeniowska kor. 3.70 rubli 1.25, D. Socha kor. 1.40, W. Socha kor. 1, A. Zaremba kor. 20, Ancówna z bloczku drużyn strzeleckich kor. 100, A. Papara składka z r. 1914 kor. 153.60, N. N. składka z r. 1914 kor. 155.20, N. N. na Legiony kor. 4.80, J. Nelkenowie rubli 50, N. N. ze składki z r. 1914 kor. 20, N. N. kor. 110, W. M. składka z r. 1914 kor. 225.60, Busk składka z inicjatywy tamtejszego „Sokoła“ na rannych i chorych Legionistów kor. 239.55, Busk z opłaty za kurs pielęgniarski kor. 83, Zaorscy kor. 30, J. Żylski składki na Legiony z r. 1914 kor. 118,

Z. Lisiewicz rb. 1, E. Piłszewski kor. 2, M. H. kor. 8, J. i W. Hozerowie zamiast wienca na trumnę E. Zakrejs kor. 30, M. Heilerowa kor. 20, J. Leśniakowska kor. 2, N. N. 70 hal., Dr. M. Reiter kor. 5.46, Dr. M. Reiter reszta z r. 1914 kor. 194.54, S. Jurjewicz na pokrycie zbiórki E. Hausera kor. 197, M. Pawłowska kor. 2, N. Lubińska kor. 2, W. Garczyński kor. 6, Alfred i Stach kor. 5, Wilczek kor. 2, Soleccki kor. 20, M. Sidorowicz kor. 4, E. Riedl kor. 50, Migoth kor. 2, Dr. Mańkowski z listy składkowej kor. 26.30, Dr. L. Mańkowski zebrane wśród lekarzy i funkcyjaryszy zakładu Kulparkowskiego kor. 56, Oficjanci i oficjantki z namiestnictwa kor. 26.30, Komisya zapomogowa przy namiestnictwie kor. 4.70, N. N. 1 marka, J. Smalec kor. 10, F. Jostowie kor. 10, Gliński kor. 2, A. Balicka kor. 10, W. B. kor. 14, Dr. W. Arnold kor. 20, F. Marie kor. 100, J. Hausez K 10, W. Csadek kor. 10, E. Uromscy z Kuchajowa kor. 50, J. Oparski kor. 2, A. Szychowski kor. 10, K. Charzewski kor. 10, K. S. kor. 5, A. Medwecki 1 dolar, J. Chlebński zbiórka na listę kor. 59.34, W. Samolewicz kor. 25, W. Samolewiczowa kor. 10, J. Samolewiczówna kor. 10, T. Osiadacz kor. 4, K. Szandrowski kor. 2.60, Składka kor. 14.40 i 11 kop., składka na puszkę kor. 53.29, Ilkópó, N. N. kor. 20, Zakład fotograficzny „Ata“ kor. 5.24, Götz kor. 100, Składka na puszkę kor. 47.64 i 16 kop., Pawlewska kor. 1, M. Z. kor. 5, Składka na puszkę kor. 47.22, 47 kop i 55 fen., Wiczynski kor. 20, Z listy dr. S. kor. 36.50, Składka na puszkę kor. 42.80, 50 fen. i 13 kop.

Naczelny Komitet Narodowy, zwraca się Komitet opieki nad byłymi legionistami oraz wdowami i sierotami po poległych legionistach, do całego Narodu polskiego z gorącą prośbą, abyśmy dzień 16. sierpnia uczcili, przeznaczając ten dzień na dzień ofiary na cele Opieki nad tymi, którzy swój najwznioślejszy obowiązek wobec Ojczyzny godnie spełnili, względnie nad tymi, którzy to co mieli najdroższego, swych ojców i mężów Ojczyźnie ofiarowali i obecnie są skazani na wyczekiwanie pomocy ze strony współbraci.

Komitet nasz jest tylko tymczasowy. Po wojnie przeobrazi się w Towarzystwo oparte na statutach i połączywszy się z Towarzystwem uczestników naszych poprzednich walk o niepodległość, będzie kontynuacją ich bytu i działalności. Naczelny Komitet Opieki mający na czas wojny swą siedzibę w Wiedniu powołuje w wypełnianiu swej tymczasowej działalności w kraju do życia swe Delegacje, a to w miarę potrzeb lokalnych, pozostawiając tymże zupełną autonomię. Nie może się jednak z uwagi na swe liczne zadania wyrzekać pomocy ze strony kraju. Na podstawie dat statystycznych, tutejszej Komendy placu legionów, prawie 80 proc. superarbitrowanych legionistów przechodzi przez Wiedeń.

Obecnie oprócz dwóch schronisk w Wiedniu,

utrzymuje N. K. N. schroniska w Nowym Targu, a w najbliższych dniach przystępuje do otwarcia większego sanatorium dla superarbitrowanych legionistów, zagrożonych chorobą piersiową w Zakopanem.

Czeki na przesłanie pieniędzy wysyła na żądanie Komitet Opieki w Wiedniu I. Neuer Markt 3, II. p. drzwi 14 a.

EKONOMISTA.

Odbudowa naszego wytwórstwa.

(e) Po całorocznej przerwie zebrał się wczoraj przedstawiciele lwowskiego rękodziela, by pod egidą czynników publicznych, służących interesom krajowego wytwórstwa, wypowiadając się o sposobach i środkach zagojenia ran, jakie zadała wojna tej szerokiej gałęzi przemysłu.

Aczkolwiek obradujący zdawali sobie sprawę, że nie łatwo będzie powetować poniesione straty i szkody, to jednak dalecy byli od rezygnacji. Przeciwnie, uini w swą żywotność i moralną siłę, oraz chęć do pracy, niemniej spodziewając się słusznie wydatnej pomocy z zewnątrz, a to ze strony państwa, które jedyne może a bardziej jeszcze powinno tej pomocy użyć — oświadczali zgodnie gotowość zakasania rękawów i wzięcia się do pracy nad odbudową kraju i własnej przyszłości, byleby tylko stworzono sprzyjające tej pracy podłoże i warunki. Ani jeden głos nie przemawiał za darowizną w tej lub owej postaci — natomiast żądano jednomyślnie umożliwienia jedynie podjęcia z powrotem ciężkiej pracy zawodowej. Tę okoliczność podnosimy z całym naciskiem, gdyż ona świadczy najwymowniej o wysokim moralnym poziomie tych, którzy wskutek wypadków wojennych może najbardziej ucierpieli, gdyż większość została pozbawiona owoców wysiłków całego życia, a z drugiej strony ponieważ czynniki decydujące, które będą miały w niedalekiej przyszłości wiele pracy do rozdania, nie będą jej mogły odmówić tym, którzy jej pragną i potrzebują.

Na czynnikach, których staraniem odbyła się wczorajsza konferencja, spoczywa obecnie ciężki lecz wdzięczny obowiązek przysporzenia tyśiącom rodzin tej pracy i zarobkowania, a nie wąpłimy ani na chwilę że obowiązkowi temu sprostać w całej pełni.

Oddajemy głos naszemu sprawozdawcy:

Z inicjatywy Krajowego Patronatu rękodzieli i drobnego przemysłu a w porozumieniu z Izba handlową i przemysłową oraz Izba stowarzyszeń rękodzielniczych, odbyła się we wtorek dnia 17. sierpnia b. r. w Instytucie technologicznym kon-

Spadł między nasze i rosyjskie okopy. Z aparatu zostały tylko szczątki, a zmiążdżonego lotnika i widać nie było wśród masy żelazniwa.

Punktualnie o godz. 10-tej ruszyliśmy z okopów wśród gęstego ognia nieprzyjacielskiego. Co chwil parę musiało się czołcze rzucić na ziemię, by doczekać przeniesienia linii ognia przed albo za cichie, wykorzystać to i znów naprzód skoczyć. Tak uszedł mój batalion jakie 800—1000 kroków. I już teraz można było rozpoznać dokładnie stanowiska rosyjskie. Moskale, wypłoszeni za dnia artylerią, obsadzili w nocy te same stanowiska, małą ilością ludzi, lecz za to masą karabinów maszynowych, które walily w postępujące za nami linie rezerw.

Niemily jest syk przelatujących nad głowami kul, więc instynktownie, teżąc na ziemi, chowasz głowę tak nisko, żeby tylko widzieć to, co jest konieczne, a jednakże zbyt wielkiego celu im nie dawać.

Włec widzieliśmy, że pierwsze linie moskiewskie były obsadzone słabo, lecz dalsze i wyższe, na stoku góry zwanej „Pustki“, aż się roily od ludzi. Wzięcie Pustek przypadało w udziale nam i brandenburskiemu pułkowi niemieckiej piechoty.

Ja szedłem w drugiej linii. W pierwszej szli Niemcy, brandenburczy. Szli, jak na paradę, nie oglądając się na gęsto padające trupy. Dostaliśmy się w ogień mocny i celny, więc by się wydostać ruszyliśmy biegiem. Ubiegłszy sto kroków, z-

ciliśmy się na ziemię i dalejże kopać. W sekundzie każdy miał kopczyk przed głową. Tworzyliśmy już z Niemcami jedną linię i ostrzelaliśmy mocno dobrze maskowane okopy rosyjskie. W pewnym momencie ogień naszej artylerji się wzniósł — więc znów naprzód! Aż tu przeszkoda: Moskale potoczek płynący przez pole pogłębili, zamknęli tamą i utworzyli dosyć głęboki staw. Lecz nie wiedzieli, że nasz pułk, to „same górole“. W sekundzie przecięliśmy druty i buch w wodę. Było tej po szyję. Obsadziliśmy drugi brzeg i nie wychodząc z wody, dalej prać do widocznych jak na dłoni celów. Skuteczny był to ogień. Niektóre karabiny maszynowe musiały zamilknąć, więc nasi, na lewo i prawo od nas mogli ruszyć naprzód. Przez parę minut osłanialiśmy ich naszym ogniem, a potem znów skok aż do gościńca, do przydrożnego rowu i stamtąd, dalej bić z gwierów. Oglądałem się: szereg nasz przeredził się mocno, lecz z tyłu szli już inni. Gdy doszli, odsapnęli i jazda! Przeszliśmy jak huragan przez pierwsze główne rosyjskie okopy, zrobione z przeciwległej przydrożnej fosy, zostawiając w nich kilkudziesięciu ogłupiałych, oszołomionych „sałdatów“, trzymających ręce w górze, nad wbitymi w ziemię karabinami. Wyglądali, jakby chcieli chwylić się jeszcze ten karabinowy płot podtrzymać.

Kiedyśmy doszli do linii drugiej — nie zastaliśmy tam już żywych. W posiewie śmierci uprzedziły nas nasze armaty. Tak strasznych skutków

pracy artylerji nie widziałem nigdy już potem, ani przedtem: druciane, kolczaste przeszkody zmiecione, rowy rozwalone, porozrywane ciała, pogruchotana broń. Nikt nam nie bronil zajęcia miejsca, obsadzonego niedawno jeszcze tak gęsto przez Moskale. Włec niejeden wlażł w olbrzymi lejek ziemny, wywiercony przez granat, niejeden legł na ziemi, mając za podporę dla karabiu kadłub moskiewskiego trupa. I walka trwała dalej. Każdy z nas czuł, że Moskale dziś oprzeć nam się nie mogą, nie są w stanie.

Odsapnęli wszyscy po szalonym biegu i zgęszczona przez nadaszłych z tyłu linia ruszyła dalej. Lecz już nie z takim szalonym impetem: rozważniej i regularniej, ale też silniej i z większą zaciętością. W jednym z rowów Moskale poddać się nie chcieli, strzelali jeszcze na odległość kilku kroków — padli wszyscy pod naszymi bagnetami. I tak braliśmy rów po rowie; na szczycie góry prawie, na skraju lasu był okop jedenasty — ostatni: wrzask: hurra! bieg szalony pod górę chwila szamotania, błyskawiczne zygżaki bagnetów, ryk, broniących się i... raptem cisza. Cisza — choć jak rannych i sapanie ciężko pracujących płuc zwyczajnych górali i Niemców grała, niby powietrze uchodzące z olbrzymich organów...

No, Janku, bądź zdrow, bo mnie wołają. Całuję Cie serdecznie — pisz, a przysyłaj mi gazety. Pojęcia nie masz, co to za miły gość w polu.

Jurek.

ferencya w aktualnych sprawach przemysłu rękodzielniczego. W konferencji tej, której przewodniczył prezydent Izby handlowej i przemysłowej Winiarz, brali udział liczni przedstawiciele różnych gałęzi rękodziela, którzy w obszernej dyskusji przedstawili obraz obecnego położenia i potrzeb tego przemysłu we Lwowie.

Zagajając, zaznaczył przewodniczący prez. Winiarz, że konferencya zmierza do omówienia środków i sposobów pchnięcia lwowskiego wytwórstwa na normalne tory, oraz do zastanowienia się nad podjęciem kroków, któreby uruchomiły pracę nad odbudową kraju.

Z porządku dziennego dyr. dr. Schoennett przedstawił sprawę: Obecny stan kraju a postulaty rękodzielnicze, a następnie sprawę: Odbudowa kraju a organizacja pracy rękodzielniczej. Referent omówił w dłuższym wywodzie obecną sytuację kraju i potrzebę organizacji jego odbudowy, jakoteż konieczność stworzenia możliwości skutecznego tej odbudowy pracą krajowego rękodziela. Droga do tego celu byłoby powołanie do życia asocjacji surowcowych, wytwórczych i kredytowych, a to w różnych dziedzinach przemysłu, któreby zkoordynowały pracę około odbudowy kraju.

W dyskusji nad tym referatem zabierali głos p. r. Ohly, który podał do wiadomości treść memorandum, wniesionego przez Izbę stowarzyszeń rękodzielniczych do rządu, a zawierającego szereg postulatów w sprawie doraźnej pomocy na rzecz lwowskiego rękodziela, prez. Neuman, który zwrócił uwagę na zakusy przemysłu wiedeńskiego, by zagarnąć roboty około odbudowy Galicji i wskazał na konieczność przeciwstawienia odnośnemu konsorcyum wiedeńskiemu silnego konsorcyum galicyjskiego, wreszcie przedstawił już w Wiedniu w tym kierunku podjęte starania, p. Prugar wskazując na brak materyału, zwłaszcza drzewnego i przemawiając za odniesieniem się do rządu, aby uruchomił możliwie najrychlej tartaki eraryalne w Galicji i oddał ich produkcję na zaspokojenie potrzeb galicyjskiego wytwórstwa drzewnego, oraz by Bank krajowy udzielił ewentualnemu przyszłemu konsorcyum, mającemu objąć roboty około odbudowy kraju, wydatnej pomocy materyalnej, gdyż większość naszych rękodzielników nie rozporządza obecnie dostatecznymi kapitałami, r. Janowicz przemawiając za podjęciem starań by pilnie roboty, jak naprzykład wykonanie zniszczonych urządzeń szkolnych zostały bezzwłocznie oddane rękodzielnikom do wykonania, wreszcie inż. kraj. Patronatu p. Weber, który wskazał, iż istnieje wiele projektów odbudowy kraju, a wszystkie zgodne są w zapatrywaniu, że na odbudowę winnołożyć państwo, a przeprowadzeniem jej miałyby się zająć czynniki krajowe. Najważniejsza instytucja, a mianowicie Rada odbudowy kraju nie przewiduje w swym składzie przedstawicieli rękodziela, które maby należało przyznać odpowiednie przedstawicielstwo. Odbudowa Galicji winna być nie tylko praktyczna, ale posiadać także piękno i ducha pracy polskiej, a skutecznie dałaby się w granicach kraju jedynie przez powołanie do życia spółek przemysłowych.

Następnie ref. Eile przedstawił kwestję dostaw wojskowych i publicznych, oraz kwestję świadczeń i szkód wojennych. P. Eile wskazał na ubytek, jaki poniosło nasze rękodzieło wskutek niemożności brania udziału w dostawach wojskowych. Z uwagi na te okoliczności jako też na zupełny zastój w przemyśle, należałoby dążyć do możliwie najrychlejszych i najliczniejszych zamówień dostawowych oraz równoczesnego uzyskania zamówień w surowcach i gotówce, brakujących narzędzi, udogodnień kolejowych i t. p., niemniej do otrzymania zamówień na roboty około przywrócenia do dawnego stanu budynków i urządzeń państwowych. Referent omówił następnie sprawę wynagrodzenia za świadczenia wojenne oraz konieczność domagania się ustawowego unormowania odszkodowań za poniesione szkody wojenne.

W dyskusji, która się wywiązała nad temi sprawami, wskazał p. Konopacki, że o ile się da przewidzieć, rząd odda wykonanie odbudowy Galicji w większych partjach wielkim przedsiębiorcom, od których dopiero będą mogli galicyjscy rękodzielnicy otrzymywać pośrednio roboty, nale-

żałoby tedy z góry zastrzedz galicyjskim przemysłowcom możliwie największy i najkorzystniejszy udział w tych wielkich umowach między rządem a wielkimi przedsiębiorcami, p. Florsch, który żądał, aby zarząd wojskowy dostarczył galicyjskim garbarniom surowych skór do przerobienia, z którychby galicyjski przemysł skórzany wykonywał roboty dostawowe, wreszcie p. Nowakowski, przemawiając za koniecznością uzyskania od władz wojskowych ułatwień kolejowych, a zwłaszcza pod względem możliwości szybkiego transportu surowców, potrzebnych na wykonanie dostaw wojskowych, wreszcie p. Czerniawski, który poparł żądanie uzyskania dla galicyjskich rękodzielników odszkodowania za poniesione znaczne straty.

Z kolei dyr. dr. Schoennett przedstawił organizację i zakres działania Galicyjskiego wojennego zakładu kredytowego, który rozporządzając kapitałem, wynoszącym 25 milionów koron, będzie udzielał pożyczek na cele odbudowy kraju. Referent przemawiał za rozszerzeniem statutu tego zakładu, by mógł udzielać pożyczek także przemysłowym organizacjom wytwórczym i kredytowym, oraz za podniesieniem kapitału, aby w ten sposób najszersze sfery przemysłowe mogły korzystać z pomocy zakładu. W końcu dr. Schoennett przedstawił warunki i sposób ubiegania się o pożyczki w wojennym zakładzie kredytowym, przyrzekając poparcie krajowego Patronatu rękodziela, przez którego ręce muszą podania o pożyczki dla rękodzielników przechodzić.

W dyskusji nad tą, dla przyszłego ukształtowania stosunków w galicyjskim przemyśle bardzo doniosłą sprawą, przedstawił prez. Neuman zabieg o związku 30. większych miast galicyjskich oraz prezydenta miasta Wiednia, czynione jeszcze w Wiedniu około powołania do życia tego zakładu i zapewnienia mu autonomii, r. Janowicz wskazując że kapitał 25 milionów, a nawet przewidziane jego podwyższenie do 100 milionów nie wystarczy na potrzeby galicyjskiego przemysłu.

W dalszym ciągu dr. Rodakiewicz wygłosił referat o bardzo aktualnej obecnie kwestji reklamowania od służby wojskowej przemysłowców i personelu pomocniczego, a to z uwagi na konieczność utrzymania w warsztatach pracy nad odbudową kraju możliwie najliczniejszych pracowników. Izba handlowa i przemysłowa czyni w swoim zakresie co tylko może, aby zachować wytwórstwu właścicieli przedsiębiorstw i ich pomocników. Następnie przedstawił dr. Rodakiewicz sprawę galicyjskiego moratorium, oświadczając się, że o jakichkolwiek zmianach pod względem ograniczenia obecnie obowiązujących postanowień można będzie mówić dopiero po ukończeniu wojny. Zgłoszona przez mowcę rezolucya w tym kierunku została przez aklamacyę przyjęta.

W końcu dr. Schoennett omawiał potrzebę stworzenia instytucji pośrednictwa pracy, kwestję zastępowania personelu męskiego żeńskim oraz sprawę opieki nad młodzieżą rękodzielniczą, której to opieki nie należy przerywać, a która ma obecnie ważne zadanie, bo przygotować na przyszłość większą liczbę ukwalifikowanych pracowników przemysłowych.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, przewodniczący prez. Winiarz zreasumował wyniki obrad, mające posłużyć czynnikom, które zwołały konferencyę za podstawę zrealizowania aktualnych postulatów przemysłu rękodzielniczego, oraz oświadczył gotowość częstszego urzędowania podobnych zgromadzeń, których żywotność i potrzeba uwydatniła się w obszernych i szczegółowych dyskusjach nad wygłoszonymi referatami.

Dotrzebna do biura panna (kat.), pisząca na maszynie. Język niemiecki wymagany. Zgłoszenia: Biuro spedycyjne L. Zawadzki, Sobieskiego 2. 4049

Doktor praw, absolwent wiedeńskiej akademii handlowej, urzędnik pierwszorzędnej instytucji finansowej, poszukuje zajęcia popołudniowego. Zgłoszenia uprasza pod "Bankowiec" do Administracji. 4056

Uczciwy dozorca potrzebny od 1 września. "Dozorca" do "Gazety Wieczornej". 4071

Kupię większą ilość szpagatu grubego i cienkiego. Zgłoszenia "W. N." do "Gazety Wieczornej". 4070

Wdowa przyjmie na mieszkanie dwie panie. — "Wdowa" do "Gazety Wieczornej". 4069

Inteligentna panna poszukuje jakiegokolwiek posady. Zgłoszenia "G. Z." do "Gazety Wieczornej". 4068

2 lub 3 pokoi z komfortem poszukuję. Zgłoszenia pod "Mieszkanie" do "Gazety Wieczornej". 4067

Kupię okazjnie instrum. duże. Zgłoszenia pod "Salon" do "Gazety Wieczornej". 4066

Podziękowanie. Wszystkim najdroższym kolegom, którzy mnie wyposażyli materyalnie, składam na tej drodze serdeczne podziękowanie. Wiktor Sasser, słuch. fil. 4065

Drzewa bukowego stożagów kupi Zakład w Kulparkowie. Oferty pisemne z ceną 1000 wagon jakiegokolwiek stacyi. 4064

Dani M. Kułakowska, która wróciła od państwa N. z Jabłonowa, ma list do odebrania w sklepie p. Rejla, Teatralna 3. 4063

Magisterka farmacji poszukuje posady we Lwowie. Zgłoszenia "Magisterka" w administracji. 4062

Kupię stare urządzenie apteczne, naczynia, wagę. Opis i warunki przyjmuję z grzeczności Kruczek, Lwów, Słoneczna, apteka. 4057

Dozdukuję 2 pokoi z kuchnią w śródmieściu. — Zgłoszenia "Komfort", "Gazeta Wieczorna". 4054

Stareze, służącej, która umiała gotować, poszukuje właściciela, ul. Traugutta 1. 10. x

Trumna metalowa nadana przez p. Helesek z Besztercebanya, nadeszła pod adresem: Jerzy Lasowski Lwów, (na frachtach: T. Lasosfszky, György) do odebrania w biurze spedycyjnym L. Zawadzki, Sobieskiego 2. 4048

Seminarzysty ukończonego 4055 poszukuje szkoła im. H. Jordana ul. św. Mikołaja 16.

Rolnik Polak, lat 45, żonaty, ościec 2 dzieci, wolny od wojska, zawodowy agronom, oceniciel sądowy, obznajomiony z każdą gałęzią w zakresie agronomii wchodzącą, pozbawiony wskutek nieprzyjacielskiej inwazyi całego mienia i posady, poszukuje posady rządowej, kontrolera lub t. p., powołując się na poważne referencye. Po adę obejmie zaraz. Zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod adresem "Rolnik" Strza, poc ta Skrzydłna. 4025

Kilku zdolnych pomocników fryzjerów i okich oraz służący zjadzie stałe zajęcie u firmy Bron. Stoiński, Lwów, ul. Karola Ludwika 1. 3995

Człowiek inteligentny (fachowiec) przy mie administracji kamienic we Lwowie lub też administracyę dóbr w Galicji. Na żądanie może złożyć kaucyę. Wiadomość: Drukarnia, ulica Cicha 5. Lwów. 4018

40—42% Sól potasowa
Wskazaniem jest już obecnie zamówić dla zasiewów jesiennych a to ze względu na trudności przy dostawie wagonów. Nie mniej wskazaniem jest się tym ważnym nawozem zabezpieczyć, gdyż zapasy nawozów fosforowych są bardzo szczupłe. 1103
Reprezentant kalisyndykatu Józef Karrach, Lwów Kościuszki 18, chw. Lwów Wiedeń Operring 3. 8265

TOMASYMA
według wyniku produkcji 41,8% kwasu fosforowego. Wskutek szczupłej redukcji hut, braku robotników i znacznego napływu zleceń, można sobie Tomasyma zapewnić tylko wówczas, jeśli się zamówi jak najprędzej.
Józef Karrach, Lwów, chw. Lwów Wiedeń, 1., Operring 3. 8266

OGŁOSZENIA.

Buchalter-bilansista i korespondent z długoletnią praktyką wolny od wojska, poszukuje przedpołudniowego zajęcia, albo w większym przedsiębiorstwie stałej posady. Łaskawe zgłoszenia: Münzer, Kościuszki 4. 4058

Fortepian w dobrym stanie sprzedam za 260 kor. Rynek 41 I. p. 4061

Buchalterę pojedynczą i podwójną wyuczam. Zgłoszenia: Münzer, Kościuszki 4. 4059

PRZEPROWADZKI 4035

na miejscu i na prowincję oraz wszelkiego rodzaju dostawy wykonuje po cenach przystępnych solidnie, punktualnie i pod gwarancją

PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEWÓZOWE
Dr. STANISŁAWA MARESCHA
UL. BIEŁOWSKIEGO 3.